

Andrzej J. Zakrzewski, Małgorzata Skwarczyńska

Stanisław Leszczyński w świecie niedowiarków

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 391-419

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej J. Zakrzewski (Częstochowa)
Małgorzata Skwarczyńska (Kłobuck)

Stanisław Leszczyński w świecie niedowiarków

Od ponad trzydziestu lat, kiedy to postać i dzieło króla-wygnańca i „filozofa dobroczynnego” zarazem zostały udokumentowane na stronicach *Nowego Korbuta*¹, nie przybyło wiele polskojęzycznych opracowań². Ukazało się jedno, tylko częściowo wzbogacone nowymi tekstami tłumaczenie jego dzieła³. Tak więc bogata i różnorodna twórczość filozoficzno-literacka Stanisława Leszczyńskiego nadal pozostaje jako zadanie do gruntownego zbadania i przedstawienia polskim czytelnikom. Nie jest to oczywiście możliwe do wykonania w jednym szkicu. Praca musi być rozłożona na kolejne lata i wykonywana systematycznie, być może przez grupę zainteresowanych badaczy tak historyków kultury XVIII wieku, jak i romanistów. Mając więc na względzie te oczywiste kwestie, chcielibyśmy w niniejszym artykule zwrócić uwagę na jeden z aspektów twórczości literackiej Stanisława Leszczyńskiego, a mianowicie postawę wobec religii.

Zagadnienie to wydaje się być ciekawe z wielu względów. Przytoczymy tutaj tylko niektóre z nich.

Leszczyński, wprawdzie urodzony we Lwowie, podstawy swojego wychowania odbierał w wielkopolskim Lesznie. Nie było już wówczas owo Leszno stolicą różnowierczego społeczeństwa, w którym Leszczyńscy, zdecydowani zwolennicy wyznań reformowanych w XVI stuleciu, formowali podstawy tolerancji okresu „złotego wieku”. Jednakże tradycja rodu, gdzie obok gorliwych protestantów funkcjonowali także nie mniej gorliwi katolicy, przekazywana z pokolenia na pokolenie, oddziaływała i w tym przypadku⁴. Zdumiewające, jak niewiele informacji posiadamy

¹*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 5, Oświecenie. Opracowała Elżbieta Aleksandrowska z zespołem. Hasła osobowe „Leszczyński Stanisław Bogusław”, Warszawa MCMLXVII[1967], (dalej jako „Nowy Korbut”), s. 244–253.*

²Ważniejsze prace w językach polskim, francuskim i niemieckim, jakie ukazały się po roku 1965 odnotowuje E. Cieślak, [w:] *Stanisław Leszczyński*. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1994.

³[S. Jedynek], S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*. Wstęp i wybór tekstów S. Jedynek, Lublin 1987, s. 175 + 1 nlb. Teksty tam zawarte są wyborem tłumaczeń dzieł Leszczyńskiego, jakie ukazywały się w XIX i poł. XX w.

⁴E. Cieślak pisze o tym w sposób następujący: „Takie stosunkowo rzadkie w ówczesnej Rzeczypospolitej obcowanie z różnymi wyznaniem i młodemu Stanisławowi zapewne oddziaływało na cechującą go w przyszłości tolerancyjną postawę w kwestiach religijnych”, [w:] E. Cieślak *dz cyt.*, s. 33.

o programie i treściach kształcenia młodego Stanisława. Wiadomo, że Leszczyńscy w drugiej połowie XVII wieku są już ponownie gorliwymi katolikami. Jednakże kwestii swojego wyznania nie przenosili na rzesze poddanych. W tymże wielkopolskim Lesznie funkcjonuje przecież jeszcze w XVIII stuleciu akademickie gimnazjum protestanckie, do którego uczęszcza wojewodzie Stanisław, późniejszy wojewoda poznański i dwukrotnie detronizowany król Rzeczypospolitej. Jednocześnie poddany jest, jak wszyscy synowie magnaccy tego wieku, wychowaniu domowemu, któremu patronują jezuitcy preceptorzy. Niezbędnym dopełnieniem edukacji była zagraniczna podróż, której szlaki wiodły zarówno przez arcykatolickie monarchie, jak i protestanckie kraje zachodniej Europy. Słusznie więc biografowie króla Stanisława zwracają uwagę, w zależności od czasu i opcji, jaką sami reprezentują, to na wierność katolickim zasadom, to wskazując na jego swobodny tryb życia i niestosowanie się do katolickich nakazów moralnych, co miało cechować m.in. ówczesnych libertynów. Jednakże trudno byłoby zaliczyć Stanisława do tej osławionej już w początkach swojego istnienia, wąskiej grupy społecznej. Leszczyński nigdy libertynem nie był. Nie przeszkadzało mu to bynajmniej w przyjmowaniu gości, których reputacja we Francji Ludwika XV była pod tym względem jednoznacznie określona⁵.

Jedną z cech jego postawy było zachowywanie zasad tolerancji w stosunku do poddanych polskich, jak również mieszkańców Księstw Lotaryngii i Baru. W tym ostatnim władztwie stosunki religijne w latach trzydziestych, w których rozpoczął swoje panowanie, do połowy lat sześćdziesiątych, kiedy zostało ono tragicznie przerwane nieszczęśliwym wypadkiem, nie były mniej skomplikowane aniżeli w Rzeczypospolitej⁶. Aspekt polityczny zaś wyznawanej przez mieszkańców pogranicza francusko-cesarskiego religii był niezwykle istotny w walce o jego posiadanie.

Postawa tolerancji wobec ludzi wyznających inną wiarę cechowała również stosunki na dworze w Lunéville. Jak już wspomnieliśmy, Stanisław chętnie otaczał się ludźmi uczonymi, artystami, wynalazcami, nie kierując się przy ich doborze względami religijnymi, realizując tym samym pewien wzór osobowy władcy oświeconego. Jednakże ważną rolę odgrywali na tymże dworze jezuitcy, Polacy, jak i Francuzi, tak powszechnie już w tym czasie krytykowani we Francji. Szczególną pozycję zajmował o. Menou⁷, który prowadził stałą walkę z faworytami królewsko-książęcymi⁸, jak i dbał o spokój jego sumienia.

⁵Por. informacje o gościach Stanisława w Lunéville zamieszczone w pracach P. Boyé, *La Cour de Lunéville en 1748 et 1749 au Voltaire chez le roi Stanislas*, Nancy 1891, a także nowszą G. Maugras, *La Cour de Lunéville au XVIII^e s. Les marquises de Boufflers et du Châtelet, Voltaire, Devau, Saint-Lambert etc...*, Paris 1904.

⁶Por. G. Michaux, *Les temps des Lumières*, [w:] *Encyclopédie Illustrée de la Lorraine. La vie religieuse sous la direction de René Taveneaux*, Nancy 1988, s. 151–178.

⁷O szczególnej roli jezuitcy, O. Menou (inna forma nazwiska, pod którym czasami się pojawia w dokumentach – Menoux) piszą w cytowanych pracach P. Boyé i G. Maugras, a także w popularnonaukowej biografii Stanisława: J. Levron, *Stanislas Leszczyński. Roi de Pologne. Duc de Lorraine. Un roi philosophe au siècle des Lumières*, Paris 1984. Nazwiska i funkcje jezuitów polskich zarówno towarzyszących Stanisławowi od początków jego wygnania, jak i przybyłych później przedstawia S. Ga-

Czy należy posądzać Stanisława o religijną indyferencję? Z całą pewnością byłyby to krzywdzące opinia tak, jak krzywdzące są zdania na temat jego rzekomo przesadnej w okresie Wielkiego Postu gorliwości religijnej. Jakim więc był człowiekiem naprawdę – przekonanym do wartości religijnych, głęboko wierzącym czy też świętoszkiem, trzymającym się księżowskiej sutanny, korzącym się przed Bogiem w okresach nakazanych praktyką kultową? Wyzwolonym libertynem, który tylko dla zachowania pozorów otaczał się duchowymi, aby tym łacniej grzeszyć w ich cieniu, czy też upatrującym w chrześcijaństwie takiego systemu wartości, który pozwala nie tylko na moralne przeżycie jednostki, ale także stabilizującym stosunki społeczne? Jaką rolę w życiu indywidualnym i społecznym wyznaczał religii? Jaki miał stosunek do instytucji Kościoła? Czym były podyktowane jego zainteresowania sprawami religijnymi, które sięgały tak głęboko, że poświęcał tyle uwagi i energii pisarskiej roztrząsaniu spraw, które jego epoka niedowiarków uznała za mało płodne? Słowem, jaki był świat religijny Stanisława Leszczyńskiego? – oto zasadnicze pytania, na które postaramy się odnaleźć odpowiedź, poddając analizie wybrane dzieła literackie.

1. Leszczyński – pisarz i filozof chrześcijański

W potocznych opiniach Leszczyński uchodzi za niezbyt fortunego władcę, który rzekomo bez walki, dwukrotnie oddawał koronę Rzeczypospolitej, chociaż nikt nie postawił mu zarzutu tchórzostwa. Brawurowa ucieczka w przebraniu z oblężonego przez Moskali Gdańska, opisana przez niego samego w formie listu do ukochanej córki Marii, królowej Francji⁹, nie tylko poświadcza o jego osobistej odwadze, ale i o dużym talencie literackim. Opowieść ta bowiem była czytana na wielu dworach europejskich, budziła podziw i współczucie dla jej bohatera. Na ogół, znajomość pisarskich dokonań Leszczyńskiego ogranicza się współcześnie do powszechnie znanego w środowisku historyków polskich i historyków literatury tekstu, zatytułowanego *Głos wolny wolność ubezpieczający*¹⁰. Tymczasem wspomniany już *Nowy Korbut* wylicza dwadzieścia dwie prace oryginalne wydane drukiem, dwa

ber, *Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville w latach 1737–1766*. Wstęp, redakcja naukowa i tłumaczenie A.J. Zakrzewski i A. Skwara, Częstochowa 1998.

⁸M.in. z markizą de Boufflers.

⁹Lettre du roi de Pologne Stanislas I, ou il raconte la manière dont il est sorti de Dantzic durant le siège de cette ville, w: *Oeuvres du philosophe bienfaisant*, t. 2, Paris 1753. Tekst ten był po raz pierwszy tłumaczony na język polski w roku 1824 jako: *Opis podróży z Gdańska do Kwidzyna*, Warszawa 1824. Po raz kolejny ukazał się w roku 1988 ze wstępem i opracowaniem E. Cieślaka wydany przez Wydawnictwo Pojezierze.

¹⁰Sprawa autorstwa i data pierwszego wydania *Głosu wolnego...* jest niepewna. Por. dyskusję na ten temat zamieszczoną w: *Nowy Korbut*, s. 246. Wydaje się, w świetle ostatnich ustaleń R. Taveneaux, że przypuszczenia E. Rostworowskiego, *Czy Stanisław Leszczyński jest autorem „Głosu wolnego”?*, [w:] *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 67–144, odbierające autorstwo Leszczyńskiemu są nieuzasadnione. Podobne stanowisko, przypisujące autorstwo Leszczyńskiemu zajmuje E. Cieślak, [w:] dz. cyt., s. 205–206.

przekłady wierszowane (liczące ogółem około trzydzieści trzy tysiące wersów¹¹) dzieł pisanych po francusku¹². Twórczość jego miała ponadto osiem wydań zbiorowych, w tym jedno wydanie dzieł wybranych po francusku¹³ i jedno po polsku¹⁴. Należy także zauważyć, że w jego literackim dorobku odnajdujemy także powieść utopijną, pierwszą napisaną przez Polaka, która odczytywana jest przez francuskich historyków literatury, jako dzieło bardzo silnie związane z realiami Rzeczypospolitej¹⁵. Pozostając w zgodzie z duchem epoki, w której żył, pozostawił po sobie bogatą twórczość epistolarną¹⁶.

Wśród obfitej spuścizny literackiej Leszczyńskiego dominują utwory literackie o specyficznym charakterze. Są to dzieła o treści filozoficzno-moralnej i religijnej. Ogółem w dorobku królewskiego pisarza wlicza się ich dziewięć¹⁷. Są to następujące prace, bezpośrednio odnoszące się do wspomnianej tematyki, a mianowicie: *Règlement de vie* (1737), *Réponse d'Ariste aux conseils de l'amitié* (Lyon 1747 – 1750), *Le Philosophe chrétien. Cz. 1 – 2* (1749), *Combat de volonté et de la raison* (Nancy 1749), *Pansées sur les dangers de l'esprit* (1749), *Réflexions sur divers sujets de morale* (1750), *Réponse au discours de Mr Rousseau, qui a remporté le prix de l'Académie de Dijon, sur cette question: si le rétablissement des sciences et des arts a contribué à épurer les mœurs* (1751), *L'Incrédulité combattue par le simple bon sens. Essay philosophique par un roy* (Nancy 1760), *Le Monde chrétien*¹⁸. Dodać należy do tego wspomniane już dwa przekłady z francuskiego na język polski, a mianowicie: M. Clément, *Rozmowy duszy z Panem Bogiem wybrane z słów ś. Augustyna w medytacjach i inszych księgach jego* (Nancy 1745) oraz N. Fontaine, *Historia Starego i Nowego Testamentu* (Nancy 1761). Wszystkie z wymienionych tutaj ważniejszych prac znajdują się w wydaniu zbiorowym dzieł Stanisława, przygotowanym pod jego kierownictwem przez sekretarza, kawalera de Solignac¹⁹ i liczą blisko tysiąc pięćset stron druku in octavo. Niektóre z wymienionych powyżej prac doczekały się tłumaczeń na język polski jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia²⁰.

¹¹R. Taveneaux, Stanislas „Philosophe chrétien”, nadbitka z: *Mémoires de l'Académie de Stanislas 1960–1961*, s. 163.

¹²Por. *Nowy Korbut*, s. 244–248.

¹³Por. *Nowy Korbut*, poz. 7, s. 249

¹⁴Tamże, poz. 8, s. 249.

¹⁵L. Versini, *Introduction*, [w:] S. Leszczyński, *Entretien d'un Européen avec un insulaire du Royaume de Dumocala*, Nancy 1981, s. VIII.

¹⁶*Nowy Korbut*, s. 249–250.

¹⁷Tamże, s. 244–248.

¹⁸Dzieło to znajduje się w wydaniu zbiorowym stanowiącym tom 2 dzieła B. Proyart, *Histoire de Stanislas I, roi de Pologne, duc de Lorraine et du Bar*, Lyon 1784.

¹⁹*Oeuvres du philosophe bienfaisant*, t. 1–4, Paris 1763.

²⁰Są to tłumaczenia wyboru dzieł Leszczyńskiego dokonanego przez Mme de Saint Oüen, *Oeuvres de Stanislas, roi de Pologne, duc de Lorraine, de Bar, etc, précédées d'une notice historique par...*, Paris 1825 wykonane K. Lubicz-Niezabitowskiego, *Rys życia i wybór pism Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego, księcia Lotaryngii i Baru, zwanego Filozofem dobroczyńcą. Podług edycji francu-*

Nie są to wszystkie prace Stanisława, w których rozważa się problemy religijne. Praktycznie w każdym z utworów literackich można natrafić na dłuższe bądź krótsze uwagi na temat religii i jej znaczenia w życiu jednostki i społeczeństwa²¹.

Prawdopodobnie lista dzieł, w których te problemy były poruszane, jest dłuższa, gdyż rękopisy królewskie złożone i przechowywane w Bibliothèque Municipale de la Ville de Nancy zawierają nie tylko różne wersje tekstów drukowanych, ale także dzieła do chwili obecnej niewydane²². Prowadzone ustawicznie prace filologiczno-edytorskie pozwoliły m.in. na wydanie znakomitego tomu dzieł Leszczyńskiego przez Laurenta Versini'ego i René Taveneaux, noszącego tytuł: *Stanisław Leszczyński. Inédits*²³.

Obok dzieł o treściach religijno-moralnych i filozoficznych Stanisław wypowiedział się także w kwestiach ekonomicznych i administracyjnych, które w tym artykule nie będą nas interesowały.

Dotychczasowe analizy dzieł literackich Stanisława w piśmiennictwie polskim ograniczają się do ich politycznego aspektu, wynikając przede wszystkim ze znajomości jedynie *Głosu wolnego...*. Traktowany jest więc jako reformator polityczny, który pomimo oddalenia od kraju i niepowodzeń, jakie go w nim spotkały, nigdy, do końca swojego długiego życia, nie porzucił myśli o tronie polskim i konieczności zreformowania ustroju Rzeczypospolitej. Podobno z wielkim trudem dyplomacja francuska wyperswadowała osiemdziesięciosześcioletniemu starcowi ubieganie się o ponowny wybór na tron Polski po śmierci Augusta III.

Najbardziej wyczerpujące przedstawienie Stanisława Leszczyńskiego jako reformatora politycznego pozostawił W. Konopczyński²⁴. Wstępną charakterystykę jego pomysłów reformatorskich omawiają w biografiiach tej postaci J. Feldman²⁵, S. Jedynak przy wspomnianej już nowej edycji *Głosu wolnego...*²⁶ i nieco szerzej E. Cieślak²⁷. Spore zainteresowanie dyplomacji polskiej w okresie międzywojennym wzbudził tzw. projekt wiecznego pokoju Stanisława Leszczyńskiego²⁸, która usiło-

skiej przez panią..., Warszawa 1828. Współcześnie tłumaczenie K. Lubicz-Niezabitowskiego zostało wykorzystane i częściowo wzbogacone o nowe teksty w: J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism*. Cz. 2, Toruń 1951.

²¹Przykładem dzieła literackiego, w którym problematyka religijna zajmuje poczesne miejsce, jest powieść utopijna, *L'Entretien d'un Européen avec un insulaire du Royaume de Dumocala. Texte établi, présenté et annoté par Laurent Versini*, Nancy 1981.

²²Autor w tym miejscu chce podziękować dyrekcji Biblioteki Miejskiej w Nancy za przekazanie mikrofilmów rękopisów Stanisława znajdujących się w ich zbiorach. Wspomniane rękopisy przechowywane są w Zakładzie Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie.

²³R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński. Inédits*, Nancy 1984.

²⁴W. Konopczyński; *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 94–129.

²⁵J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*. Opracował i wstępem poprzedził J. Staszewki, Warszawa 1984, s. 245–270. Dodać należy, że Feldman dostrzega w Leszczyńskim także i filozofa.

²⁶S. Jedynak, dz. cyt., s. 7.

²⁷E. Cieślak, dz. cyt., s. 225–254. Cieślak poświęca jeden z rozdziałów przedstawieniu skomplikowanej struktury osobowości Leszczyńskiego, wykorzystując najnowszą literaturę francuską.

²⁸S. Leszczyński, *Mémorial de l'Affermissement de la Paix Générale*, [w:] R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński. Inédits*, Nancy 1984, s. 95–106.

wała poprzez jego upowszechnienie przekonać Europę o udziale Polski w budowaniu ładu pokojowego w Europie po I wojnie światowej. Przy tej okazji zaprezentowano irenologiczne tradycje Rzeczypospolitej²⁹.

Jerzy Snopek, autor *Objawienia i Oświecenia*³⁰, pisze w swojej pracy na temat jednego z tekstów Stanisława, a mianowicie *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*, zaliczając go w poczet dzieł refutacyjnych, rozpowszechnionych w wieku, w którym tendencje libertyńskie pozostawiały piętno na każdej dziedzinie życia społecznego. J. Snopek twierdzi, że spośród wszystkich dzieł tego typu utwór Leszczyńskiego wyróżnia się korzystnie; autor unika w nim używania argumentów pochodzących z dziedziny, której broni, przez co, stosując argumentację libertynów, udowadnia swą prawdziwość w ostrym i krytycznym świetle rozumu. Zauważa dalej, że refleksja religijna Stanisława kształtowała się w kręgu oddziaływania myśli św. Augustyna, co tłumaczy jego nieprzejednany i anachroniczny stosunek do problemów tolerancji i wolności sumienia przy jego nowoczesnym i racjonalistycznym sposobie dysputy o religii.

Na inne, aniżeli polityczne zainteresowania Stanisława zwrócił uwagę J. Ostrowski³¹, ukazując króla–księcia jako miłośnika orientu i mecenasa sztuki architektonicznej. Nie obyło się jednakże i w tym przypadku bez inspiracji Lotaryńczyków, konkretnie prof. René Taveneaux, który zainteresował stypendystę z Polski postacią tego władcy.

Zastanawiające, że nie ma do chwili obecnej biogramu literackiego Leszczyńskiego w wydawanej serii *Pisarze polskiego Oświecenia*³². Wynika to prawdopodobnie z nieznamości całej jego twórczości, której podstawowy zrab nadal pozostaje w języku francuskim, jak i w pewnej mierze z opinii, jaką utrwalili niektórzy historycy polscy, wątpiący nie tylko w autorstwo *Głosu wolnego...*, ale także intelektualne możliwości króla–filozofa³³. Swój udział w takim stosunku do dzieła Leszczyńskiego miała także lansowana swego czasu teoria mówiąca, że rzeczywistym autorem dzieł przypisywanych Leszczyńskiemu był jego sekretarz J.P. Solignac czy też o. Menou bądź Tercier. Niemałe znaczenie miało zakwalifikowanie twórczości Stanisława do niepopularnego w pewnym okresie kręgu dzieł kultury sarmackiej. Powstaje więc problem nie tylko kwalifikacji postawy religijnej Stanisława, ale również wartościowania jego twórczości.

²⁹J. Życki, *Polskie tradycje pokojowe*, „Sprawy Obce” 1931, z. 8 (także nadbitka, Warszawa 1932).

³⁰J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986, s. 236.

³¹J. Ostrowski, Rocher, teatr automatów Stanisława Leszczyńskiego, „Pamiętnik Teatralny”, R. XXI, 1972, z. 2(82) oraz *Nurt egzotyczny w architekturze Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. XVII, 1972, z. 3.

³²*Pisarze polskiego Oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t.1, 1992, t. 2, 1994.

³³E. Rostworowski, *Stanisław Leszczyński – republikanin pacyfista*, „Kwartalnik Historyczny” 1967 nr 2.

Znamienną ewolucję w stosunku do samej postaci Leszczyńskiego i do jego dzieła przeżyła historiografia francuska³⁴. Od postawy panegirycznej, która była zrozumiała za życia władcy i w pierwszym trzydziestoleciu XIX w., poprzez niechętną, czy nawet wręcz wrogą, podyktowaną – jak sądzimy – źle pojętym patriotyzmem lokalnym francuskich badaczy XIX i pierwszej połowy XX stulecia, do postawy rzetelnej krytyki i analizy dzieła królewskiego pisarza, przyznającej muoczesne miejsce w historii literatury i myśli francuskiego Oświecenia. Stosunek polskich badaczy do osoby pisarza i filozofa podążał na ogół literaturą francuską, aczkolwiek nie w pełni konsekwentnie. Współcześni badacze nie zaakceptowali najnowszych osiągnięć i na ogół pozostali na stanowisku nie przyznającym Stanisławowi większych zasług w tworzeniu literatury podpisanej jego nazwiskiem.

2. Religijny świat Leszczyńskiego

Polscy historycy i historycy literatury, w przeciwieństwie do badaczy francuskich, nie zwracali dotychczas większej uwagi na religijność Stanisława ani też na funkcje, jakie przypisywał religii. Próby analizy tych zagadnień napotykamy w pracy J. Feldmana³⁵, wypowiada się w tej kwestii J. Lechicka³⁶, zwraca na nie uwagę E. Rostworowski, a ostatnio podniósł tę kwestię E. Cieślak³⁷. Według spostrzeżeń J. Feldmana, religia stanowiła podstawę i rdzeń jego życia duchowego, chociaż król miał najmniej własnych myśli do wypowiedzenia w tej właśnie dziedzinie³⁸. Jego zdaniem Stanisław nie utożsamiał z istotą religii przykładowego wypełniania praktyk kościelnych. Znajomość literatury wieku Oświecenia i kontakty ze środowiskami protestanckimi nie zachwiały w nim żarliwej wiary w Opatrzność Bożą, toteż nie tajonym oburzeniem darzył próby podważania kanonów wiary przy pomocy dowodzeń rozumowych i prób zastąpienia religii objawionej światopoglądem deistycznym.

J. Lechicka w swojej pracy *Rola dziejowa Stanisława...* stwierdza, że potrzeba religijna Leszczyńskiego szuka różnych dróg zaspokojenia. Jej zdaniem, nie widać u niego przenikającej wiek XVIII walki rozumu z religią objawioną. Dążył natomiast do pogodzenia religii, etyki i kultury, a pęd do filozoficznego ugruntowania powszechnego chrześcijaństwa przy jednoczesnym zaznaczaniu moralnych wartości religii katolickiej uwidocznia się we wszystkich jego artykułach i rozprawach filozoficznych. Wobec filozofii Oświecenia, która głosiła, że objawienie posiada jedynie wartość tylko prawdopodobieństwa, król uznawał objawienie za aksjomat. Boskość

³⁴Kwestię tę omawiamy w artykule *Stanisław Leszczyński i jego dzieło w piśmiennictwie francuskim XIX i XX w.*, [w:] Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego. Rozprawy i studia. W sześćdziesiątą rocznicę urodzin prof. zw. dra hab. Jana Przewłockiego, Nr 24/7/2000, s. 32–70.

³⁵J. Feldman, dz. cyt., s. 233 i nast.

³⁶J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism*, Toruń 1951, s. 115–128.

³⁷E. Cieślak, dz. cyt.

³⁸J. Feldman, dz. cyt. s. 233 i następne.

w jego ujęciu jest pojęciem żywym, a religijność nie ogranicza się tylko do wyabstrahowanych zasad, ale jest twórcza i wiecznie żywa. Według Lechickiej, Stanisław nie jest tanim i płaskim dewotem, ani też nietolerancyjnym fanatykiem opierającym swą wiarę na skostniałym systemie dogmatów i norm religijnych. Nie mogąc i nie chcąc obchodzić się bez czynników nadprzyrodzonych w religii, przeciwstawia deistom swojego dobrego stwórcę, pełnego miłości i przebaczenia dla ludzi, dającego człowiekowi wolną wolę, ale również opiekującego się nimi tutaj, na ziemi³⁹.

Natomiast E. Cieślak, analizując osobowość Stanisława, pisze, że głębokie przekonania religijne nakazywały Leszczyńskiemu współczucie dla losu ludzi biednych i wywoływały chęć spieszenia im z pomocą⁴⁰. W stosunku do jednego z analizowanych tekstów, gdzie wątek wiary jest przedmiotem rozważań Stanisława, napisze: „nie należy więc spodziewać się argumentów natury teologicznej czy intelektualnej, spotykamy się w tekście jedynie z sądami zaczerpniętymi ze znaczenia wiary, jak i gdy kierują się przeciw różnego rodzaju «niedowiarkom»: deistom, których podejrzewa o ukrywany ateizm. Nie szczędzi im dosadnych określeń i w sposób uproszczony referuje ich stosunek do religii”⁴¹. Dalej twierdzi, że traktat Stanisława jest gorącym wyznaniem wiary króla, który w poczuciu obowiązku względem religii katolickiej nie może milczeć w obliczu ataku niedowiarków.

W opiniach historyków Kościoła życie religijne społeczeństwa zachodnioeuropejskiego pozbawione było cech „heroicznej pobożności czy nawet żarliwości”⁴². Radykalne potępienie niektórych form pobożności, jakie lansował kwietyzm⁴³ ze swoją teorią o bezinteresownej miłości, czy jansenizmu⁴⁴ utorowało drogę religijnej przeciętności, upodobaniem do łatwizny, przekonaniu, że szczęście wieczne jest nie tylko dostępne dla wszystkich, ale że nie wymaga również żadnego szczególnego wysiłku czy umartwień. W życiu religijnym wyższych warstw społecznych zapanowała poprawność i mieszczańska dostojałość. Religijność katolickich mas utrzymywała się nadal w emocjonalnym, obrzędowym i ocierającym się o cudowność klimacie baroku. W warstwach wyższych, na dworze królewskim, wśród arystokracji, a nawet często u biskupów praktyki religijne wyrodziły się, pozostając pozbawioną treści konwencją. Słowem, życiu religijnemu zabrakło entuzjazmu oraz wiary po-

³⁹J. Lechicka, dz. cyt., s. 120.

⁴⁰Uwaga ta dotyczy tekstu Leszczyńskiego, zatytułowanego *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*, Kraków 1824.

⁴¹E. Cieślak, dz. cyt., s. 222.

⁴²L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła 1715–1848*, t. 4, Warszawa 1987, (dalej jako *Historia Kościoła 1715–1848*) s. 78.

⁴³Kwietyzm – doktryna mistyczna i metoda kontemplacyjna, rozpowszechniona w XVII i początkach XVIII w. we Francji, została w r. 1699 uznana za sprzeczną z oficjalną doktryną Kościoła katolickiego przez Innocentego XII – por. H. Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Katowice 1993, s. 185–187.

⁴⁴Jansenizm, nurt teologiczny oraz ruch religijny, intelektualny, społeczny i polityczny w XVII i XVIII w., powstały na tle sporów o współdziałanie łaski Bożej i wolnej woli człowieka, wywodzący się od C. Jansena, a rozpowszechniony przede wszystkim we Francji i Niderlandach przez J. Duvergiera de Hauranne, A. Arnaulda, B. Pascala, P. Quesnela i in. – w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, s. 989. Por. także hasło *jansenizm* w: *Słownik herezji w Kościele katolickim*, s. 152–154.

zbawionej uniesienia i głębi. W owym klimacie żył i pisał Stanisław Leszczyński. Powstaje zatem pytanie: czy rzeczywiście jego świat przeżyć religijnych był, zgodnie z duchem epoki, powierzchowny, a życie religijne pozbawione głębi?

Zanim zajmiemy się tymi dociekaniem, warto zastanowić się nad trudnościami metodologicznymi, nierozzerwalnie związanymi z próbą określenia poglądów religijnych jakiegokolwiek istoty ludzkiej. Pójdziemy tutaj ścieżką wytyczoną przez biografia życia religijnego tak do pewnego czasu kontrowersyjnej, przynajmniej z punktu widzenia doktryny katolickiej, postaci Galileusza⁴⁵. Autor przywołanej pracy stwierdza, że trudności o charakterze ogólnym wynikają z niejasności samego terminu „religijny”. W istocie, wyrazu „religia można używać na oznaczenie samej tylko zewnętrznej i czysto formalnej przynależności do jakiegoś kościoła, jak również w sensie mniej zewnętrznym, rozumiejąc przezeń głębokie, osobiste przywiązanie do czegoś, co wykracza poza „ludzkie ja”. Przedmiotem owego przywiązania nie musi być po prostu coś, co znajduje się „poza” umysłem jednostki. Prowadzi to do mglistej, acz z pewnością mającej charakter religijny orientacji bez względu na to, czy to coś jest usytuowane na zewnątrz centrum egzystencji nazywanej bogiem, czy też oznaczone jakąś inną nazwą. Obiektem owego przywiązania może być jednak Bóg, który objawił się jako żywa osoba w Jezusie Chrystusie, ci zaś, co w niego wierzą, tworzą społeczność lub wspólnotę czerpiącą pokarm duchowy ze świadectwa Ewangelii i wspólnoty widzialnego kościoła. Trudność polega na tym, że owo przywiązanie, jeśli ma charakter prawdziwie osobowy, może być przedmiotem poznania wyłącznie samego Boga, albowiem żadna ludzka istota nie zdoła przeniknąć najskrytszych tajników duszy drugiego człowieka. Autentyczne zaangażowanie religijne osoby ludzkiej jest właściwością, której oko ludzkie nie jest zdolne zaobserwować⁴⁶.

Stanisław Leszczyński był chrześcijaninem wyznania rzymskokatolickiego, aczkolwiek nie są nam znane materiały potwierdzające, gdzie i kiedy przyszedł król otrzymał pierwsze sakramenty czyniące go członkiem wspólnoty katolickiej i zobowiązujące go do posłuszeństwa jego poleceniom. Wychowany w duchu sarmackiego baroku, Stanisław z upodobaniem poddawał się wyznaniowym praktykom, wykazywał upodobanie do obrzędowej cudowności katolicyzmu. Codziennie, w niedziele i święta, dwukrotnie wysłuchiwał Mszy św. Od ofiarowania do komunii leżał zawsze krzyżem na posadzce, z twarzą przy ziemi. Skrupulatnie przestrzegał wszystkich postów i umartwień, a w wielkim tygodniu nie przyjmował żadnych pokarmów stałych od czwartku wieczorem, do popołudnia w sobotę. Pościł również w rocznicę swojej udanej ucieczki z Gdańska i rozkazał śpiewać w kaplicy zamkowej *Te Deum*, jako dziękczynienie za uratowanie życia i wolności. Zachowania takie musiały wzbudzać sensacyjne zdumienie w środowisku dworskim. Szczególnym wyrazem pobożności indywidualnej, wyrażanej w okresie Wielkiego Postu, są jego rozmyśla-

⁴⁵J. Życiński, *Sprawa Galileusza*, Kraków 1991, s. 152.

⁴⁶Tamże, s. 152.

nia o Męce Pańskiej, zawarte w modlitwniku jego autorstwa⁴⁷. Modlitewnik ten był swoistą formą rekolekcji, rozpisanych na 60 dni (40 dni Wielkiego Postu oraz trzy tygodnie tak zwanego Przedpościa⁴⁸). Motyw rozważań wielkopostnych zaczerpnął Leszczyński z Ewangelii według św. Mateusza z rozdziału 26. Podkreślał żywą wiarę autora w Eucharystię i gorliwego czciciela Męki Pańskiej. Dzięki temu nawiązywał również do szerzącej się we Francji początków XVIII w. pobożności eucharystycznej, której gorącym propagatorem był św. Alfons Maria de Liguori (1696–1787), założyciel zgromadzenia redemptorystów⁴⁹. Modlitewnik ten, mieszczący się w nurcie powszechnie obowiązującej normy literatury dewocyjnej pierwszej połowy XVIII w.⁵⁰, jest także wyrazem większej gorliwości monarchy, którego potrzeb religijnych nie zaspokajały stosowane na dworze francuskim sposoby wysłuchiwanie w okresie adwentowym i wielkopostnym wybitnych kaznodziejów francuskich.

Ważną rolę w charakterystyce pobożności Stanisława, uformowanej przeciw na wzorach sarmackich, odgrywała dewocja maryjna. W okresie przypadającym na rozkwit Oświecenia we Francji na ziemiach Rzeczypospolitej cechą religijności ludowej był wybujały kult maryjny⁵¹. Popularne były wśród ludu i szlachty pielgrzymki do miejsc kultu maryjnego słynących cudami, których na przełomie XVII i XVIII w. było w Rzeczypospolitej ponad czterysta⁵². Stanisław, już jako władca Lotaryngii i Baru, lubił odbywać pielgrzymki do słynących cudami wizerunków Matki Bożej. Wyrazem tendencji do rozwijania kultu maryjnego w swojej nowej ojczyźnie była budowa nowego kościoła Notre-Dame de Bonsecours na miejscu kaplicy wzniesionej jeszcze przez księcia lotaryńskiego René II (1451–1508), jako pamiątki po odniesionym zwycięstwie nad Karolem Zuchwałym w roku 1477⁵³, gdzie znajdował się cudami słynący wizerunek Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia. Kult tego obrazu rozszerzył się w wyniku okropności wojny trzydziestoletniej, która dotkliwie zniszczyła Lotaryngię, i po cudownym ocaleniu Nancy od epidemii dżumy⁵⁴. W XVIII w. miejsce to spełniało funkcje sanktuarium maryjno-narodowego Lotaryńczyków, marzących o uzyskaniu samodzielnego bytu pań-

⁴⁷Króla Stanisława Leszczyńskiego modlitwy i rozpamiętywania o Męce Pańskiej, [w:] *Korona Męki Pańskiej. Książka do modlitwy i do rozmyślenia(...)*, Berlin [1876]; Książeczka, którą dysponują autorzy, oprawna w safian fioletowego koloru, złożona po bokach, posiada tłoczone gotykiem na pierwszej stronie litery: A[dam] D[unin], na ostatniej datę 1876. Zamieszczony tekst, co wyjaśnia autor zbioru, pochodzi z odpisów dzieł rękopiśmiennych Stanisława, wykonanych przez Ludwika Jastrzębskiego w Nancy. Modlitewnik ten uzyskał imprimatur arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego w roku 1842.

⁴⁸Francuskim odpowiednikiem tego wyrażenia jest *petit carême*.

⁴⁹*Historia Kościoła 1715–1848*, s. 80–82.

⁵⁰Tamże, s. 82.

⁵¹Tamże, s. 453.

⁵²E. Ciupak, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*, Warszawa 1965.

⁵³*Histoire de la Lorraine. Univers de la France* sous la direction de Michel Parisse, Toulouse 1987, s. 215.

⁵⁴C. Gerard, *Nancy visitée*, Nancy 1994, s. 68.

stwowego. Atmosfera tego miejsca, gdzie trwał jeszcze żywy, środkowoeuropejski barok, tak bardzo przypominała królowi ojczyznę i odpowiadała jego uczuciowej postawie, że z czasem stało się rodzinną nekropolią Leszczyńskich.

Budowla ta była pierwszym nancejańskim dziełem Emanuela Héré⁵⁵, nadwornego architekta Stanisława. Była to budowla wznosząca się wysoko, o niewielkiej powierzchni wewnętrznej. Bogactwo dekoracji, blask złota, ornament o niespokojnym rysunku – wszystko to oddziaływało na wyobraźnię króla, przywołując, chociaż na chwilę, atmosferę dzieciństwa i stanowiąc polską enklawę w sercu Lotaryngii, jak zauważył R. Taveneaux⁵⁶. Skłonność Stanisława do wystawnego nabożeństwa i kultu świętych wyraziła się m.in. w upowszechnianiu i tej formy pobożności. Szybko szerzący się na ziemiach Europy Środkowej kult kanonizowanego w roku 1729 Jana Nepomucena⁵⁷, ponoć spokrewnionego ze Stanisławem, miał również swoje odzwierciedlenie w Nancy, gdzie król postanowił przyozdobić wejście kościoła barokową figurą tego świętego, patrona wód, strzegącego przed powodzią i topielą. Z polecenia Stanisława, na użytek instytucji kościelnych został wybudowany jeszcze jeden gmach – był nim budynek Misji Królewskiej dla dwunastu jezuitów. Przebywał w nim i został tam położonym słynny kaznodzieja Stanisława, wiodący zaciekle polemiki z przebywającymi w Lunéville libertynami i niedowiarkami, o. Józef Menoux. W misji tej, najczęściej w czasie kilkudniowych podróży z Lunéville do Nancy, rezydował król Stanisław⁵⁸. Zachowania religijne i ich maryjny charakter najlepiej ujawniały się w trakcie corocznych wizyt składanych ukochanej córce, królowej Francji, w Wersalu. Wydaje się, że regulowane były przez kalendarium maryjne, gdyż zaczynały się po 15 sierpnia (święto Wniebowzięcia NMP), a musiały zakończyć się przed 8 września (święto Narodzenia NMP). Król żywił tak wielką cześć dla Matki Bożej z sanktuarium w Notre-Dame de Bonsecours, że uważał za swój święty obowiązek modlitwę w jej sanktuarium w wymienione dni świąt maryjnych. W modlitwach swych łączył się duchowo z córką; Stanisław i Maria modlili się wspólnie o tej samej porze – jedno w kaplicy rekolektek w Wersalu, drugie w kościele Notre Dame de Bonsecours. Takie same formy uczuciowej pobożności kultywował również następca tronu Ludwik, kochający głęboko, z wzajemnością dziadka. Podobnie postępowała „partia pobożnych”, potężna na dworach Francji i Lotaryngii.

⁵⁵Emanuel Héré (1705–1763), architekt, w latach młodości pracował na budowach w Lunéville i Nancy. W roku 1738 został mianowany „nadwornym architektem” i powierzono mu nadzór nad budową misji dla jezuitów. W latach 1738–1741 wznosi kościół Notre-Dame de Bonsecours. Pracuje przy wszystkich rezydencjach Stanisława. Nobilitowany w roku 1751. Umiera w Lunéville po długiej chorobie, w roku 1763, por. w: P.Simonin, R. Clément, *L'ensemble architectural de Stanislas*, Nancy 1985.

⁵⁶„D'un sanctuaire national, a-t-on justement remarque, Stanislas avait fait une enclave polonaise au cœur de Lorraine. Sur ces quelques mètres carrés cessait l'exil”, [w:] R. Taveneaux, *L'Univers religieux de Stanislas*.

⁵⁷E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 632.

⁵⁸C. Gérard, dz. cyt., s. 68–69.

Do zewnętrznej oprawy religii Leszczyński przywiązywał tak wielką wagę, że dla jej utwierdzenia ufundował i uposażył dwie instytucje: bractwo Najświętszego Serca Jezusa i Misje Królewskie.

Kult Najświętszego Serca Jezusa nie był nowością w Lotaryngii, pojawił się w końcu XVII wieku i był krzewiony przez klasztory wizytek. W początkach panowania Leszczyńskiego istniało tam dziesięć stowarzyszeń i bractw upowszechniających ten kult. Polski król wniósł również tradycję swojej ojczyzny w rozwój tej formy kultu, bowiem Rzeczpospolita, jako pierwszy kraj europejski, ofiarowała się Sercu Jezusowemu. Leszczyński przy pomocy córki zajął się pracą nad rozwojem nowego kultu w przybranej ojczyźnie. Za jego sprawą zaczęły mnożyć się bractwa; w latach 1737–1765 ich liczba wzrosła w Lotaryngii trzykrotnie, podczas gdy w całym kościele francuskim tylko się podwoiła. Chcąc na wzór ojczyzny uczynić ten kult oficjalnym, polecił, aby 1 czerwca 1742 r. – w tym samym czasie co w Wersalu – obchodzić uroczystość Serca Jezusowego. Centralnym punktem tej uroczystości było procesjonalne przeniesienie wielkiego krzyża po Nancy i ustawienie go w obecności Stanisława. Formalna umowa i odpowiednia suma legowana przez władcę miały zapewnić coroczne odbywanie ceremonii, nazajutrz po oktawie Bożego Ciała. Na tę ceremonię miały się składać: Msza św., nieszpory i kazanie, a dwór i władze miejskie miały w niej oficjalnie uczestniczyć. Starania Leszczyńskiego u papieża Klemensa XIII pozwoliły przejść do następnego etapu: w roku 1763 biskup Toul wprowadził święto Serca Jezusowego na terenie swej diecezji, przeznaczając na nie niedzielę po oktawie Zielonych Świątek. Zostało to ogłoszone wiernym w liście pasterskim; opublikowano również list króla z podziękowaniami dla biskupa. W zdaniu oddającym jego postawę teologiczną król wyrażał wdzięczność należącą się „Boskiemu Odkupicielowi, który powołując nas do wiary, wznieca ją w nas tak skutecznie przez miłość do nas, której pełne jest jego serce”⁵⁹. Postanowił również bezzwłocznie stworzyć ołtarze dla nowego kultu. Jeden z nich, dzięki hojności Marii Leszczyńskiej, ozdobił katedrę w Toul. Jego wykonanie powierzono najwybitniejszym artystom pracującym w Lotaryngii, Richardowi Mique i Jeanowi Girardet. Ten ostatni, nadworny malarz Leszczyńskiego, namalował obraz przedstawiający Chrystusa, ubranego w czerwoną suknię i rozwiany niebieski płaszcz, „trzymającego oburącz otwartą pierś i wskazującego swe płonące serce”⁶⁰. Sam kult, jak i związany z nim obraz budziły pewne zastrzeżenia, skoro nazajutrz po śmierci biskupa Drouas, 21 października 1773, kapituła nakazała przemaalowanie obrazu i zakrycie serca, na którego miejscu znalazły się zwykłe fałdy szaty.

Podobne formy uczuciowej pobożności występują w działalności Misji Królewskich. Dekretem z 21 maja 1739 ustanowił Leszczyński przy nowicjacie jezuickim sześciu misjonarzy, z obowiązkiem odbywania co roku ośmiu wielotygodniowych misji na terenie księstw. Renta odpowiadająca kapitałowi 626 tysięcy liwrow miała zaspokoić potrzeby zakonników. Kierownikami nowej instytucji zostali o. Leslie, o. Pichon, który miał się później stać sławny dzięki swej książce o częstej komunii

⁵⁹R. Taweneaux, *L'univers religieux de Stanislas*, s. 194.

⁶⁰Tamże, s. 194.

św., a przede wszystkim o. Menoux. Ten ostatni, znany ze swoich sporów z Wolterem, pozostawał w zażyłych stosunkach z królem, był jego współpracownikiem literackim i głównym doradcą w sprawach kościelnych. Działalność misjonarzy odnosiła się raczej do sfery uczuciowej niż doktrynalnej. Główny jej wątek stanowiły wielkie zgromadzenia wiernych, rozdawnictwo obrazków i przedmiotów poświęconych, procesje i wnoszenie krzyży. Misje w Nancy w sierpniu i wrześniu 1739 zgromadziły ponad 10 tysięcy osób w wielkim pochodzie ulicami miasta. Oryginalność Misji Królewskich polegała jednak na kazaniach z rozdzielonymi rolami, tworzącymi nowy typ teatru religijnego. Niektóre nauki misyjne wymagały udziału kilku aktorów i, jak tragedie, składały się z pięciu aktów, oddzielonych śpiewami.

Ten aspekt emocjonalny przyczynił się do rozszerzenia i umocnienia pozycji jezuitów w Lotaryngii. Ponadto jezuita pełnił funkcję doradców duchowych króla, który podczas swych pobytów w Nancy przedkładał nad swoje oficjalne apartamenty wybudowany wcześniej budynek Misji Królewskich. Zresztą Leszczyński stale odgrywał rolę oficjalnego protektora Towarzystwa. Kiedy tylko zawisły nad nim pierwsze groźby, król natychmiast okazał mu swoją troskę i współczucie. Stanisław napisał również dwa listy w obronie jezuitów. W pierwszym zatytułowanym *Lettre du roi Stanislas au roi de France en faveur des Jésuites*⁶¹ podkreśla swoje uznanie dla tego towarzystwa, a ich prześladowanie uznaje za niewybaczalną niesprawiedliwość pokładając nadzieję ich obrony w królu Francji. Następny list *Lettre du roi Stanislas au parlement en faveur des Jésuites* jest bardziej przekonujący, chociaż nie podejmując się obrony towarzystwa, adresuje go do świadomości urzędników sędziowskich. Stwierdza w nim, że pomyłka sądowa przynosi mniejszą szkodę oskarżonemu niż parlamentowi⁶². Istotnie, kiedy w roku 1764 Towarzystwo uległo we Francji kasacie, zachowano je na prośbę Leszczyńskiego na terenie księstw Lotaryngii i Baru, gdzie zostało oficjalnie rozwiązane dopiero w lipcu 1768 roku.

Do otoczenia Leszczyńskiego należało wielu jezuitów nie tylko francuskich, ale i polskich. Ojcowie Radomiński i Labiszewski przebywali na dworze króla jeszcze w Dwóch Mostach i Wissemburgu. Labiszewski został spowiednikiem Marii Leszczyńskiej, a Radomiński jej matki. Natomiast powiernikiem Stanisława od 1737 roku był ojciec Sebastian Ubermanowicz, jezuita poznański, profesor fizyki i matematyki⁶³.

⁶¹R. Taveneaux, L. Versini, *Stanisław Leszczyński. Inédits*, Nancy 1984, s. 264.

⁶²W końcu 1761 roku Ludwik XV, Rzym i episkopat francuski podjęli próby wiodące do obrony Towarzystwa Jezusowego. Wtedy to Parlament przynaglony przez jansenistów manifestował wytrwałą zaciekiłość przeciwko nim. Wyrokiem z 6 VIII 1761 Sąd (la Cour) ogłosił dopuszczalną apelację jako nadużycie generalnego pełnomocnika wszystkich dekretów breve i bulle dotyczących Towarzystwa. Tego samego dnia inne wyroki były wydane: 24 dzieła jezuickie zostały zakazane, zabroniono ojcom jezuitom przyjmować do nowicjatu, zabroniono prowadzenia działalności edukacyjnej po 1 października 1761. Ludwik XV zawiesił wykonanie wyroku z 6 VIII 1761, ale Parlament zadeklarował wykonalność z datą 1 IV 1762. Król zwołał więc nadzwyczajne zgromadzenie kleru: na 51 biskupów 45 opowiadało się bez oporu na korzyść Towarzystwa. Zob. R. Taveneaux, L. Versini, *Inédits*, s. 50–56.

⁶³S. Gaber, *Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego*, Częstochowa 1998, s. 105. Por. A.J. Zakrzewski, *Idee Oświecenia w kazaniach polskich*, Częstochowa 1986.

Prawdziwą troskę o stan instytucji Kościoła wyrażają te teksty, w których król poruszył problem jego reformy. W oczach monarchy, związek Kościoła i państwa nie jest przypadkowy, ale wręcz organiczny⁶⁴; te dwie potęgi czerpią swój autorytet z tego samego źródła: „Z religii, stwierdza on, emanuje wyższość i potęga rządów, to z niej wypływa konieczność podporządkowania się im⁶⁵. Twierdzi jednocześnie, że „religia powinna być naszym przewodnikiem w moralności, polityce... i ..., że nie można być dobrym obywatelem nie będąc dobrym Chrześcijaninem”. Odrzuca w ten sposób wszelką subordynację władzy duchowej władzom świeckim. Tekst *Lekarstwo gorsze od choroby*⁶⁶ (*Le remède pire que le mal*) dotyczy w całości zagadnienia wydawania zaświadczeń o odbytej spowiedzi⁶⁷, gdzie Stanisław staje w obronie zasady je wprowadzającej. Zaświadczenia te, będąc środkiem redukującym sprzeciw do bulli Unigenitus⁶⁸, poprzez pozbawienie sakramentów wiernych, pozostają zupełnie nieszkodliwe politycznie. Król uderza natomiast w opozycję Parlamentu, który interweniując w imię wolności gallikańskiej prowadzi do jej likwidacji oraz wznieca rebelię, czyniąc w ten sposób „lekarstwo gorsze od choroby”. Rozległość ówczesnego religijnego kryzysu, która owładnęła niemalże wszystkie umysły oświecenia, pobudziła również rozważania Stanisława umiejętnie analizującego ten problem.

Król miał świadomość, że monarchia francuska czerpie swą siłę i swą egzystencję z bliskiego związku władzy duchowej i doczesnej; w konsekwencji czego twierdzi, że wszelkie ograniczenie autorytetu religii pociąga za sobą nieuchronnie zmierzch władzy świeckiej.

⁶⁴R. Taveneaux, *L'univers religieux de Stanislas*, [w:] *La Lorraine dans l'Europe de Lumiers. Aneks du colloque...*, Nancy 1968, s. 197.

⁶⁵S. Leszczyński, *Observation sur le gouvernement de Pologne*, dans *Oeuvres...*

⁶⁶R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński. Inédits*, Paris 1984.

⁶⁷Praktyka zaświadczeń spowiedzi była wprowadzona w XVII wieku w diecezji paryskiej; wymierzała w protestantów, zapobiegała profanacji sakramentów. Rozprzestrzeniła się w licznych diecezjach, gdzie biskupi i księża odmawiali ostatnich sakramentów jansenistom, szczególnie opozycjonistom (appelants). Zwyczaj ten usystematyzował się, kiedy w 1749 roku, arcybiskup Paryża zaczął wymagać od chorych zaświadczeń spowiedzi podpisanych przez spowiednika (directeur de conscience) i poświadczających uległość penitenta do bulli Unigenitus. Ta procedura, która urażała sumienia, wykrystalizowała pasje jansenistyczne i sprowokowała interwencję Parlamentu. Zob. przypis R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński*, s. 228.

⁶⁸Prawie cały czas panowania Ludwika XIV we Francji upływa pod znakiem dyskusji i walki z jansenizmem. W 1655 r. episkopat francuski uchwalił projekt oświadczenia, które miało być podpisane przez wszystkich duchownych. Ponieważ większość kleru uchylała się od tego obowiązku, król otrzymał od papieża Aleksandra VII formularz poparty całą powagą Stolicy Apostolskiej (1665r. Dz. 1099). Rozpętała się zaciełka polemika dotycząca treści formularza i obowiązku, jaki on nakłada. Panowanie papieża Klemensa IX załagodziło wiele problemów i przyniosło uspokojenie na kilkadziesiąt lat mimo dekretu Św. Officium przeciw jansenistom z Louain z 1690r. Silne prądy gallikanizmu rozpętały nową burzę, ale większe znaczenie dla całego Kościoła ma dopiero bulla Klemensa XI „Unigenitus” z 1713 r. potępiająca i odrzucająca 101 zdań z książki Quesnela pt. *Le nouveau Testament en francais avec des reflexions morales sur chaque verset*, Paris 1693. Bulla Unigenitus została zarejestrowana przez parlament paryski dopiero w 1730 i stała się odtąd prawem państwowym. Zob. *Breviarum Fidei*, Ks. Św. Wojciecha, Poznań 1988, s. 338.

„Nie ośmielam się więcej wnikać w zamiary (poglądy), które co najwyżej pozwalają podejrzewać, że schizma w Religii nie jest jedyną, gotową do wybuchu w królestwie. Jest rzadkością, że wszędzie tam, gdzie się obraża tą wielką nieustraszoną, która tylko odpowiada niewinności, nierozważne przedsięwzięcie wkrótce będzie naśladowane innym. Jest schizmą nie mniej niebezpieczną, która dojrzewa w głuchoniemym Państwie. Rozgrzewają się już umysły, serca pobudzają pragnienia, zmieniają się maksymy, umiłowanie niezależności podkopuje bariery, które utrzymują narody w szczęśliwym i spokojnym uspieniu (sujétion)”⁶⁹.

W osobnym memoriale pt. „*Questions a resoudre*”⁷⁰ król poruszy zasadniczy problem w zakresie religii, dotyczący zarazem doktryny, dyscypliny duchowej, teologii i urzędu nauczającego (le magistère) Kościoła. Kwestia ta, nierozłącznie związana z duchem i filozofią wieku, w którym bulla „Unigenitus” wznieciła wśród zainteresowanych wrzenie, była jeśli nie pierwszą przyczyną to przynajmniej zapalnikiem sporów. Całe zagadnienie dotyczące głównej kwestii problemowej ówczesnych sporów król sformułował w trzydziestu pytaniach, na które nie udzielił żadnej, dobitnie jasnej odpowiedzi. Stwierdzamy za Louis Lacroix, że on je „... postawił w taki sposób, że nie ma żadnej wątpliwości co do sensu, który jest w nich zawarty i który pod postacią pytającą staje się wyrazistą i formalną afirmacją jego przekonań religijnych oraz poglądów społecznych...”⁷¹. A oto, tytułem przykładu, dwa wybrane pytania:

„6 pyt. Czy wystarczyłoby powiedzieć, że trzeba być posłusznym Kościołowi bez jednoznacznego przyznania jemu autorytetu ?(...)

11 pyt. Czy posłuszeństwo bez zastrzeżeń względem papieża jest przedmiotem (un article) wiary?⁷²

Następny tekst *Odpowiedź obywatela zamieszkującego w Liège do swojego przyjaciela w Paryżu*⁷³ nie jest okolicznościowym dokumentem, ale traktatem teologicznym (d'ecclésiologie), uzupełniającym memoriał *Pytania do rozwiązania*. Zagadnienia, które poruszają umysł Stanisława, w różnorodnej kolejności odzwierciedlają tezy szczególne dla jansenizmu, richerizmu⁷⁴ i prezbiterianizmu. Jednak problemem szczególnie mu drogim jest bezwzględny, organiczny związek Kościoła i państwa. Jedno zależy od drugiego, a interwencja Parlamentu w dziedzinie religii katolickiej stanowiła błąd polityczny i zarazem szkodę moralną: „Stwierdzam niebezpieczeństwo, mając daną okazję, w konflikcie między kompetencjami świeckimi (doczesnymi) i duchowymi i poprzez przypadek, który jest dzisiaj problemem sporu, który nie może się nigdy skończyć bez wielkiej szkody, ponieważ jeśli zaświadcze-

⁶⁹ *Le remède pire que le mal* w: dz. cyt., s. 235.

⁷⁰ R. Taveneaux, L. Versini, dz. cyt., s. 245.

⁷¹ Tamże, s. 54–55.

⁷² Tamże, s. 245.

⁷³ S. Leszczyński, *Réponse d'un citoyen demeurant a Liège a son ami a Paris*, R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński*, s. 253.

⁷⁴ Richeryzm – heretycka doktryna Edmonda Richera (1559–1631) wyrażająca opinię o tym, że każda wspólnota ma prawo rządzić się sama bezpośrednio i w pełni oraz że stany w królestwie stoją ponad królem, H. Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Katowice 1993, s. 250.

nia spowiedzi będą zniesione, pozostanie ślad tego niewybaczalnego wydarzenia w królestwie katolickim, gdzie sądownictwo świeckie miało władzę ustanowić ustawę w administracji sakramentów, i jeśli zaświadczenia spowiedzi utrzymają się, to są nieustanną okazją do prześladowania kleru, do wzniecania schizmy i zakłócania spokoju w Państwie.”⁷⁵

W swym systemie reformy kościelnej król dążył do ograniczenia władzy papieża poprzez instytucje narodowe. Uważał, że kościół w swym pełnym autorytecie może zrealizować się jedynie przez generalne zgromadzenie biskupów reprezentujących różne narody wiernych, dwunastu biskupów – symbol dwunastu apostołów – oddelegowanych z sześciu narodów chrześcijańskich: Francji, Polski, Portugalii, Niemiec, Hiszpanii i Włoch, stworzyłoby radę papieską. „...wszyscy biskupi poprzez swój charakter pełnią funkcję apostołów, wysłani nie tylko po to, aby szerzyć świętą doktrynę, ale kierować tymi, którzy ją przyjęli...”⁷⁶. Stała rada papieska ograniczałaby prymat rzymski poprzez gallikańskich biskupów, którzy, będąc deputowanymi, działaliby nie jako doktorzy w ramach soboru, ale jako reprezentanci poszczególnych Kościołów. Aby lepiej wytłumaczyć swoją koncepcję reformy Kościoła, Stanisław pozwolił sobie „...porównać rządy Kościoła z tym z Polski, który jest najpiękniejszy, żeby każdy prawodawca mógł sobie wyobrazić; cały naród tworzy republikę, ale cały naród ma tylko udział w Rządzie poprzez zgromadzenie deputowanych z prowincji w Sejmie, gdzie król rządzi jako szef, ale decyduje tylko wspólnie ze zgromadzeniem”⁷⁷. Słowem Stanisław opowiadał się za współdziałaniem władz kościelnych i państwowych oraz za unikaniem sporów między nimi, powołując się przy tym na pozytywny przykład Polski.

Problem reformy kościoła autor poruszył również w *Głosie wolnym*. W rozdziale zatytułowanym *Clerus*⁷⁸ poddał krytyce niedomagania w działalności religijnej duchowieństwa, niejednokrotne obracanie powierzonych funduszy na cele prywatne, ogromną dysproporcję w dochodach duchownych, jak pisze autor, godną refleksji: „Różne są władze w kościele bożym, ale jednaż godność kapłańska...”⁷⁹. Przypomina tym samym, że duchowieństwo jest jedynie administratorem, a nie posiadaczem dóbr, które są kościelne a nie kościelnych. Wszystkim wadom ówczesnego systemu zapobiec miałyby ustanowienie głównej administracji dóbr duchownych tzw. Consilium Spirituale – Rady składającej się z biskupów oraz z przedstawicieli wszystkich warstw duchownych mających jakiegokolwiek dochody finansowe. Do skarbcza Consilium wpływać powinny wszystkie dochody, a centralne rozdzielnictwo wypłacałoby ściśle reglamentowane pensje dla biskupów, proboszczów oraz wszystkich dostojników pełniących funkcje kościelne. „Zbawiciel nakarmiwszy gmin ludu, kazał zbierać okruszyny; tych zaś okruszyn takową życzyłby uczynić

⁷⁵Tamże, s. 257.

⁷⁶Tamże, s. 259.

⁷⁷Tamże, s. 257.

⁷⁸J. Lechicka, dz. cyt., s. 11.

⁷⁹Tamże, s. 15.

dysproporcję...⁸⁰, że resztę król dobroczynny przeznaczyłby na potrzeby państwa: remonty upadłych kościołów, opiekę socjalną, aby w kraju chrześcijańskim nie było żebraków, na misje święte, na seminaria duchowne i na wojsko. W ten sposób społeczeństwo, widząc tak sprawiedliwą instytucję i tak przykładową administrację dóbr duchownych, byłoby ochotniejsze w zapewnianiu skarbcza Consilium Spirituale. „Pobożny autor nie mylił się przypuszczając, że z powodu takiego projektu mógłby być okrzyknięty heretykiem”⁸¹.

*Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumocala*⁸² to obraz społeczeństwa bukolicznego, w którym autor przedstawia w sposób wyidealizowany sceny z życia panującego na egzotycznej wyspie Dumocala. Zjawia się na niej jedyny, ocalały z rozbitego statku żeglarz, który widzi obraz mieszkańców cieszących się szczęściem i korzystających z umiarkowanej zamożności. Wątek religijny jawi się w utworze na poczytnym miejscu. Brachmani (kapłani) nauczają swój lud poprzez opowiadanie o wielkości i doskonałości atrybutów pierwotnego Bytu, którego wielkości ani mocy nie można objąć umysłem. Twierdzą, że człowiek jest dziełem rąk owego Bytu, i dlatego winien jest mu swoją miłość poprzez świadectwa miłości do bliźniego swego. W utworze tym religia jest najtrwalszą podstawą władzy, dzięki niej królowie z wyspy wymierzają sprawiedliwość: „To dzięki religii w naszych państwach panuje ta szczęśliwa harmonia, która powoduje, że sprawiedliwość doczesna jest zawsze gotowa poddać się sprawiedliwości duchowej [...]. Te dwa obszary prawne, jakkolwiek oddzielone, wspomagają się i wzajemnie uzupełniają: żadne z nich nie dopuszczało zmian w moralności, żadnych nowinek w dogmatach wiary; oba prześcigają się w zapobieganiu schizmom i libertynizmowi, które są naturalnym źródłem bezbożnictwa wydawanym na świat z pogardy wspólnej dla wiary”⁸³.

3. Leszczyński jako filozof

W dobie Oświecenia w poglądach na religię obserwujemy różne, czasem wręcz przeciwstawne stanowiska. Do najistotniejszych należał deizm uznający co prawda istnienie Boga i nakazy etyczne płynące z religii, ale nie godzący się z wyznaniem ujmowaniem Stwórcy i wiary w objawienie.⁸⁴ Deizm bez względu na odcienie, jakie reprezentowali jego wyznawcy, podkreślał prymat moralności w stosunku do religii. „W deizmie, jak twierdzi Bronisław Baczko, jeden z badaczy filozofii XVIII

⁸⁰Tamże, s. 15

⁸¹E. Rostworowski, *Stanisław Leszczyński et les Lumières à la Polonoise*, s. 19.

⁸²S. Leszczyński, *Entretien d'un Européen avec un Insulaire du Royaume de Dumocala*, [w:] *Oeuvres du Roi Stanislas*. Choix présente et préface par R. Taveneaux...Beaux Livres Grands Amis 1966, s. 25–60.

⁸³Tamże, s. 37–38.

⁸⁴Z. Libera, *Oświecenie*, Warszawa 1967, s. 19.

⁸⁴J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie*, Wrocław 1986, s. 11.

⁸⁴J. Snopek, dz. cyt., s. 18.

wieku, dokonywała się synteza wszystkich podstawowych nurtów, z których czerpało swą inspirację Oświecenie: m.in. libertynizmu XVII w., tradycji przyrodnawstwa empirycznego czy racjonalizmu XVII w. i sensualizmu angielskiego⁸⁵.

Według definicji Diderota czytamy: „Libertynizm to zwyczaj zdawania się na instynkt, który wiedzie nas do zmysłowych przyjemności, nie zważa na dobre obyczaje, ale nie stawia sobie za cel ich zwalczania. Wiąże się z nim brak drażliwości sumienia, gdy jest skutkiem młodości lub wybujałego temperamentu, nie wyklucza ni talentów, ni dobrego charakteru”⁸⁶.

Cała kultura literacka czasów Oświecenia została zdominowana ideałem libertynskim. Nie był on w stanie wydać substytutu mogącego zrównoważyć ugruntowaną tradycją kulturotwórczą siłę chrześcijaństwa, toteż przez całe stulecie widoczny był konflikt pomiędzy tendencjami libertynskimi a religią; konflikt, w którym chrześcijaństwo coraz bardziej traciło na znaczeniu zarówno jako duchowe źródło kultury, jak również jako ostoja moralna ówczesnego człowieka. W owym momencie przesilenia, rodzenia się nowej formacji kulturalnej zaczęto bronić podważanych poglądów stanowiących niejako własność całej wspólnoty. Sposób reakcji atakowanego chrześcijaństwa polegał na próbie tworzenia utworów refutacyjnych, które, towarzysząc libertynizmowi w całej jego historii, z różnym skutkiem gloryfikowały stare wartości i powszechnie przyjęte normy.⁸⁷

Jednym z takich utworów refutacyjnych był tekst Stanisława zatytułowany *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*⁸⁸, w którym autor słowami „Nie uważam się wcale za teologa, aby dowieść naszym filozofom prawdy religijnej, którą traktują jako urojenie...”⁸⁹, staje w opozycji względem niedowiarków i udowadnia fałszywość głoszonych przez nich zasad, wykorzystując do tego celu przewód, oparty na przesłankach rozumowych. Szczególnie akcentuje w nim logiczną budowę urzędowego przez Boga świata. Wypowiada się również na temat deistów i dywagacji dotyczących stworzenia. Ich rozumowanie, odrzucające ingerencję Stwórcy w kierowanie światem, nazywa absurdem: „...Cóż bardziej absurdalnego jak wyobrażać sobie dzieło równie skomplikowane, równie rozumnie uporządkowane, równie bezustannie podtrzymywane jak ten świat, bez inteligentnej przyczyny...”⁹⁰. Stanisław szeregiem retorycznych pytań polemizuje z racjonalnym ujmowaniem materii przez niedowiarków, pytając, uwypukla niekonsekwencje powstałe w wyniku tego rodzaju rozumowania.

„W systemie opartym na przypadku wszystko jest zagadkowe, sprzeczne i niekonsekwentne. Przyjmijcie tylko mądrego i wszechmogącego Stwórcę, a zniknie wszelka samowola i przypadek, każdy skutek otrzyma przyczynę, a każde działanie cel; ujawnią się wszędzie związki, stosunki, różne środki dostosowane do różnych

⁸⁵B. Baczek, *Filozofia francuskiego Oświecenia*, Warszawa 1961, s. 26.

⁸⁶J. Snopek, dz. cyt., s. 11.

⁸⁷J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie*, Wrocław 1986, s. 181.

⁸⁸S. Leszczyński, *Oeuvres du philosophe bienfaisant*, t. IV, *L'incredulité combatu par le bon sens*, s. 1.

⁸⁹Tamże, s. 2.

⁹⁰Tamże, s. 14.

celów. Mnożą się dowody, znikają ciemności, wszystko się układa, jest zgodne i zrozumiałe, jedna prawda tłumaczy drugą, wszystko staje się osiągalne dla umysłu. Ale czym jest rozum w oczach naszych Filozofów? Mówią, że wszystko jest materią i materia myśli. Nasze najbardziej skryte uczucia są tylko modyfikacją materii a nasza dusza, najbardziej przenikliwą cząstką materii, podobną do płomienia, który wychodzi z elektrycznego ciała, do tej esencji, która ulatnia się z roślin poprzez destylację, do cząstek najsubtelniejszych i najbardziej oczyszczonych eteru. Ale jeśli taka jest, jeśli nasza dusza jest tylko materią, tak cienką, tak pomniejszoną tak lekką, w jaki sposób trwa tak długo w naszym ciele?”⁹¹. W tekście tym Stanisław nie tylko polemizuje z niedowiarkami, usiłując udowodnić im brak spójności w głoszonych przez nich tezach, ale również wierzy głęboko w Opatrzność Bożą, że dzięki niemu i z czasem przywróci ich na łono religii. „Boże Wszechmogący, oczekuję łaski, aby Dzieło, które przedstawiłem, wywołało jakieś spostrzeżenia (wrażenia) na dzisiejszych niedowiarkach; zwalczałem ich jedynie potęgą rozumu (les armes de la raison), wydawał mi się najbardziej właściwy, aby doprowadzić ich do własnych praw; ale jeśli odmówią, aby się temu podporządkować, zgadzam się dobrowolnie, jak Św. Paweł zostać ekskomunikowany dla nich i ofiarować wszystkie swoje dni w holocaustie, aby naprawić zniewagę, którą czynią Waszej Św. Religii.”⁹². Tekst ten utrzymany w tonie polemiki z niedowiarkami, należy do utworów refutacyjnych i ma na celu nie tylko obronę kruszących wartości, ale również przekonanie apologetów rozumu o omylności wygłaszanych przez nich tez. „Jak to być może – zżyma się autor pisma *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane* – żeby hazard, bezrozumne nic, mogło wyprowadzić istotę rozumną. Taki rodowód człowieka odbiera mu całą godność. Człowiek będący dziełem przypadku, a nie synem Boga, jest na poziomie bydłęcia. Życie ludzkie pozbawione jest też głębszego sensu. Taki sens daje tylko perspektywa powrotu do stwórcy–Boga, wyklucza go zaś perspektywa powrotu do stwórcy–nicości. Materializm prowadzi tą drogą do schlebienia najniższym instynktom ludzkiej natury – twierdzili refutatorzy”⁹³.

Stanisław porusza się w prawdziwym religijnym wszechświecie, znajduje w nim odpowiedź na swoją tezę kosmiczną, upatruje w nim mądrości, podstawy prawa i uczuciowej osnowy życia. W jego oczach, człowiek jest tylko i wyłącznie istotą religijną. W tekście pt. *Religia*⁹⁴ pisze, że bez wiary istota ludzka byłaby niczym, zwykłym automatem nie znającym początku ani końca: „Ma Pan rację Cleante, mówiąc, że Religia jest życiem duszy i bez niej człowiek byłby sprężystą maszyną, zwykłym automatem, nie znającym swojego początku ani końca, co najwyżej mającym tylko mglistą świadomość swojej egzystencji”⁹⁵. Los człowieka bez religii byłby bardzo ubogi, ponieważ jego zdaniem religia poszerza ludzkie horyzonty myślenia, znajduje pocieszenie w przeciwnościach losu, a w obliczu śmierci daje

⁹¹Tamże, s. 16.

⁹²Tamże, s. 41.

⁹³J. Snopek, dz. cyt., s. 251.

⁹⁴S. Leszczyński, *Oeuvre du philosophe bienfaisant*, La Religion, t. IV, s. 170.

⁹⁵Tamże, s. 171.

człowiekowi odrobinę nadziei. Stanisław porównuje świat do godnego podziwu spektaklu natury oraz do doskonałej księgi, w której nawet upośledzeni potrafią doszukać się głębi, potrafią zrozumieć konieczność istnienia Istoty Wyższej. Dla niej wszystkie stworzenia powinny składać hołd wyrażający się w zewnętrznych oznakach poddaństwa i respektu, słowem przez to, do czego król przywiązywał wielką wagę – do strony obrzędowej.

Dalsze rozmyślenia prowadzą autora do konstatacji, że nie ma i nigdy nie było ateistów: „Jestem przekonany, że wcale nie ma i nigdy nie było ateistów, ponieważ, aby nimi zostać, trzeba byłoby jasno i niezbicie udowodnić, że Bóg nie istnieje, co nie jest dla człowieka bardziej możliwe, niż uczynić się samemu bogiem, i stworzyć na nowo ten świat”⁹⁶. Prawdziwa niewiara jest nie do pogodzenia z naturą człowieka, jest owocem bezgranicznej pychy lub nie znającej hamulców rozwiązłości, ateizmu nie ma w umyśle ani w sercu, znajduje się tylko na ustach, ateizm jest maską, którą trzeba nakładać na nowo, ateizm daje złudzenie wiedzy i nieustraszoneści. Król zajmuje stanowisko bardzo tolerancyjne względem ateistów i odrzuca stosowanie przymusu wobec jego zwolenników, jak twierdzi, należy ich traktować jak ludzi umysłowo chorych, których się raczej żałuje niż karze. „Ateizm może być tylko na ustach; nie ma go nigdy ani w umyśle, ani w sercu. To jest maska, która daje złudzenie wiedzy i nieustraszoneści, ignorancji i słabości; która gotowa do upadku, wymaga pielęgnacji w nieustannym jej nakładaniu”⁹⁷.

Subtelniejszy sposób walki z XVIII wiecznym libertynizmem polegał na próbie stworzenia katolicyzmu oświeconego, poprzez przemiany w obrębie doktryny, jak i kultu. Propozycje owych reform obluźniały nieco rygor nadmiernie sztywnej ortodoksji oraz likwidowały punkty szczególnie narażone na zarzuty wolnomyślicieli⁹⁸. O tym, że Stanisław Leszczyński również dostrzegał nieprawidłowości w systemie religijnym mimo gorącej swej wiary, zauważy każdy czytelnik. Następny tekst króla *Filozof chrześcijański* został napisany zapewne wtedy, kiedy niepożądane poglądy społeczne prowadziły do zwątpienia i negacji. Już sam tytuł stanowi apologię prawdziwego filozofa chrześcijańskiego. Król Polski dywaguje w nim nad istotą pojęcia szczęście i zasadza je na rozróżnionych przez siebie dwóch rodzajach cnoty: tych biblijnych i tych naturalnych, które „każdy nosi w sobie”⁹⁹, opierając szczęście nie tylko na cnocie, „jaką religia nam zaleca, o której Ewangelia nas uczy”¹⁰⁰, ale przede wszystkim na cnocie wynikającej z natury człowieka, która będąc nakazem prawego rozumu, wskazuje, że pewna czynność jest moralnie zdrożna albo moralnie konieczna¹⁰¹. „Zgoła wszystkim twoim żądom stanie się zadość, bo cnota nie pozwoli żądać nic takiego, co by z rozumem było niezgodne. Bez tego przewodnika,

⁹⁶Tamże, s. 173.

⁹⁷Tamże, s. 174.

⁹⁸J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie*, Wrocław 1986, s. 182.

⁹⁹S. Leszczyński, *Filozof chrześcijański*, [w:] K. Lubicz-Niezabitowski, *Rys życia i wybór pism Stanisława*, Warszawa 1828, s. 20.

¹⁰⁰Tamże, s. 19.

¹⁰¹Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1983, 125.

który sam jeden z pewnością krokami twymi może kierować, zbłąkałbyś się szukając szczęścia takiego może, które jest niepewnym albo krótko trwałem¹⁰². Opierając się tutaj na ogólnie rozpowszechnionych prawach natury, Stanisław stwierdza, że każdy nosi w sobie cnotę, która leży w naturze człowieka i jest wartością autonomiczną, bowiem formułuje nakazy i zakazy, kierując się tym, że dane postępowanie jest obiektywnie dobre lub złe¹⁰³. „Żeby tej cnoty nabyć, nie trzeba bogactw na ich zakupienie, ani chwały żeby teje wysoką nadać wartość, nie trzeba pomocy ani tzw. przyjaciół, łatwo ją znaleźć można i każdy w sobie nosi jej zaród: ona sama do uszczęśliwienia ciebie wystarczy: ona to przytłumia żądze nasze, odrywa je od wszystkiego, co by ułudzić je mogło¹⁰⁴. Autor nie widzi trudności w pogodzeniu postawy chrześcijańskiej z życiem doczesnym, moralność chrześcijańska powinna opierać się na mądrości naturalnej, a ta z kolei zapewnia szczęście nie tylko wieczne, ale również doczesne.[król modyfikuje w tym tekście pojęcie cnoty chrześcijańskiej] „Tak więc Filozof Chrześcijański zasadza przyjemność swego życia i najwytrwalszą pomyślność, na roztropnem korzystaniu ze szczęścia i tego położenia, które mu Opatrzność zakreśliła¹⁰⁵. Ale czym jest owo szczęście, którego wszyscy poszukują, i co znaczy być szczęśliwym? Szczęście to spokój umysłu wypływający ze spokoju duszy, która nie odrzuca przyjemności ani też ich nie szuka, która jednakowo przyjmuje sukcesy i porażki. „Szczęście o tyle tylko jest przyjemnem, o ile człowiek zna i umie czuć nieszczęście!”, „być szczęśliwym, jest to wiedzieć, że są nieszczęśliwi i że taki do rzędu ostatnich nie należy. Jeżeli widok cudzej nędzy, mocniejszym czuć daje szczęście, którego używamy, tem więcej nieszczęście, któregośmy sami doświadczyli, szacowniejszym je w obliczu naszym uczynić powinno...”. [...] „Wszystko więc przekonywa i dowodzi prawdę wyżej założoną, że korzystną jest rzeczą doświadczyć nieszczęścia. Człowiek bowiem uczciwy umie z nich korzystać, pewniejszym jest po takowym doświadczeniu wytrwania w dobrym, a z samych nawet nieszczęść swoich, najsilniejszą wyciąga pobudkę i nieomylną nadzieję, że zostanie szczęśliwym w doczesnym i wiecznym życiu¹⁰⁶.

*W radach króla danych Królowej z okazji jej ślubu*¹⁰⁷ w kwestii religijnej Stanisław dość ogólnikowo i praktycznie instruuje córkę co do przyszłego życia duchowego. Ogranicza się do uwag dotyczących formalnej i obrzędowej osnowy religii, przestrzega przed zbytnim zgłębianiem doktryny: „Na wysokim stopniu, na którym się znajdujesz, nie ma zapewne, tak jak i wszędzie, nic ważniejszego od religii; nie tylko bowiem jest ona hamulcem dla tych, którzy stojąc ponad prawo nie lękają się go; lecz ona tylko sama może osłodzić te troski, którym nawet wielkość ludzka jest podległa. Szanuj więc tę świętą wiarę, lecz nie próbuj jej zgłębiać i nie przywiązu

¹⁰²S. Leszczyński, *Filozof chrześcijański*, [w:] K. Lubicz-Niezabitowski, dz. cyt., s. 21.

¹⁰³Olszewski, *Historia doktryn ...*, s. 126.

¹⁰⁴S. Leszczyński, *Filozof chrześcijański*, [w:] K. Lubicz-Niezabitowski, dz. cyt., s. 22.

¹⁰⁵Tamże, s. 24.

¹⁰⁶Tamże, s. 45–46.

¹⁰⁷S. Leszczyński, *Avis du roi a la reine sa fille lors de son mariage*, w: *Oeuvres du philosophe bien-faisant*, t. IV, Paris 1763.

się do żadnej partii, które mimowolnie zniekształcają i hańbią religię i niech nigdy fałszywe pozory pobożności cię nie uwodzą, gdyż nie raz na świecie religia na pozór interesowi i ambicji służyła. Bądź wreszcie moja córko taką, jaka byłaś od dzieciństwa; bądź pobożną, lecz staraj się zarazem unikać obydwu ostateczności [...], rozkrzewiaj wiarę przez twoją bogobojność, a obyczaje przez przykład...¹⁰⁸. Jako kochający i opiekuńczy ojciec Stanisław nakreśla wzór idealnej królowej, przestrzega córkę przed wieloma niebezpieczeństwami, ale w kwestii wiary zachęca Marię do prawdziwej, a nie obłudnej religii.

Zadziwiającą rzeczą jest fakt, że wszystkie teksty dotyczące religii zostały napisane w okresie spokoju i dostatku, jakiego doznał Stanisław po wielu latach tułaczki i nędzy. Ów okres niepowodzeń tak znamienity w rozwoju osobowościowym nie tylko Leszczyńskiego, ale każdego człowieka, był niewątpliwie czynnikiem dopingującym w rozbudowie jego potrzeb duchowych i zainteresowań religijnych. To właśnie sytuacje zagrożeń, lęku, strachu czy cierpienia wyzwalały w człowieku zwrot, potrzebę dojścia do prawdy. Religia znana była Stanisławowi od dzieciństwa, zakorzeniona w obyczaju, praktykach i myśleniu, z upływem czasu uległa weryfikacji, ponownemu i świadomemu poszukiwaniu nowego aktu wiary. Leszczyński wyznaczał religii rolę pierwszoplanową. Sumienne przestrzegał harmonogramu wypełniania wszystkich obrzędów kultowych, jak również sporo energii i uwagi poświęcał pracy pisarskiej, zajmując stanowisko bądź to obrońcy „Świętej Religii katolickiej”, bądź to umiarkowanego reformatora instytucji kościelnych. Jego zdaniem religia pełniła funkcje uniwersalne, była nie tylko przewodniczką w moralności, ale także w polityce.¹⁰⁹

Tekst tłumaczyła M. Skwarczyńska

ANEKSY

L'incrédulité combattue par le simple bon sens¹¹⁰

Je ne m'érige point ici en Théologien, pour prouver à nos Philosophes la vérité de la Religion qu'ils traitent de chimere. Je me réduis à leur faire voir, par la raison m'Eme, dont ils sont leur idole, qu'au lieu d'appuyer leur système, elle le condamne et le proscrit; qu'ils prennent pour des lumieres supérieures, les ténèbres où ils font plongés; et que ce n'est aucunement avoir de l'esprit, que de ne pas s'appercevoir des erreurs que leur esprit ose enfanter, et que leur aveuglement autorise.

Il semble qu'on ne fasse mystere aujourd'hui de se donner pour Déiste. Ce n'est apparemment que pour se mettre à couvert du soupçon de l'Athéisme, dont le nom

¹⁰⁸Tamże, s. 23–24.

¹⁰⁹*Observations sur le gouvernement de Pologne*, w: S. Leszczyński, *Oeuvres...* t. II, s. 3.

¹¹⁰S. Leszczyński, *Oeuvres...*, t. IV.

inspire trop d'horreur pour oser s'en faire gloire. Mais quelle différence peut-on mettre entre ne point reconnoître de Dieu, et convenir qu'il en est un, sans s'embarrasser de lui rendre ses hommages?

[...] Je ne prétends pas raisonner ici en Physicien. Nos Déistes se piquent de l'Être; mais quoi de plus frivole que leurs raisonnement sur la formation de l'Univers? Quoi de plus absurde que d'imaginer un ouvrage aussi compliqué, aussi sagement réglé, aussi constamment soutenu que ce Monde, sans une cause intelligente, et ayant en elle une puissance proportionnée A l'immensité des effets que nous voyons? Comment ces prétendus atômes, assemblés par le hasard pour former les corps, ne se sépareroient-ils pas aussi aisément qu'ils étoient unis? Comment en se mouvant, en se choquant, en se heurtant sans cesse, ne s'alterent et ne se détruisent-ils point? Plus ces corps ont de parties et de masse, plus ils devroient éprouver de changement. Depuis combien de siècles, cependant, les corps les plus compactes, comme les plus déliés, la Terre, les Planettes; le Soleil, tous les Astres, malgré la prodigieuse immensité de leurs globes, et la rapidité inconcevable de leur mouvement, se maintiennent-ils inaltérablement dans leurs sphere, gardent-ils toujours les mêmes rapports, le même équilibre; Quelle main les a placés, les fixe, les contient, leur trace la route qu'ils suivent, leur a prescrit l'ordre dont ils ne s'écartent jamais?

Comment au milieu de tant de mouvemens contraires dans la Nature, de tant de révolutions, de transformations, de décompositions, au milieu de la pourriture, dans le sein même de la corruption, qui précède la reproduction des corps, comment se conservent les germes qui les font renaître? Qui les organise? qui leur a préparé les moyens proportionnés? Qui leur a assigné les tems convenables? Qui leur a donné leurs formes, leurs propriétés? Qui leur a marqué leur terme et leur fin? Est-ce raisonner que d'attribuer A une fatalité aveugle, A un mot vuide de sens, A une chimere, au hasard, A ce qui n'existe, ni ne peut Être, au néant enfin, toutes les merveilles que les Cieux et la Terre nous présentent, je ne dis pas seulement dans le nombre presque infini de ces globes qui est le plus commun ici-bas, dans l'oeil d'un citron, dans l'aile d'un papillon, dans une fleur, dont la texture et les couleurs, A qui les sçait observer, font supposer évidemment la plus sublime intelligence? Tout est énigme, tout est inconséquent et contradictoire dans le système du hasard. Admettez un Créateur sage et tout-puissant; dès-lors, rien d'arbitraire, rien de furtif, nul effet sans cause, nulle action sans motif; partout des combinaisons, des rapports, différens moyens proportionnés à différentes fins; les preuves se multiplient, les obscurités disparaissent; tout se suit, tout s'explique, une vérité en éclaircit une autre; tout est conforme, tout devient sensible à la raison.

Mais qu'est-ce que la raison aux yeux de nos Philosophes? Tout est matiere, diront-ils, et la matiere pense,. Nos sentiments les plus intimes ne sont qu'une modification de la matiere; et notre ame, qu'une portion plus déliée de cette matiere, semblable à ce feu qu'on tire d'un caillou, à cette flamme qui sort d'un corps électrisé, à cette essence qui s'évapore des plantes par la distillation, aux particules les plus subtiles et les plus raréfiées de l'éther.

Mais, si cela est, si notre ame n'est qu'une matiere si fine, si atténuée, si légère, comment subsiste-t-elle si long-tems dans nos corps? Comment attend-elle précisé-

ment le dérangement de tel, ou tel organe pour s'évanouir? Comment, avec une masse si petite et si peu proportionnée à celle du corps, en meut-elle à son gré et si promptement et si aisément toutes les parties[...]

Dieu Tout-puissant, j'attends de votre grace, que l'Ouvrage que je viens d'entreprendre fasse quelque impression sur les Incrédules de nos jours: je ne les ai combattus qu'avec les armes de la raison; elles m'ont paru les plus propres à les ramener à vos loix; mais s'ils refusent de s'y soumettre, je consens volontiers, comme saint Paul, de devenir anathème pour eux, et de m'offrir tous les jours en holocauste pour réparer l'injure qu'ils font à votre sainte Religion, et pour vous engager à ne pas permettre les tristes progrès qu'ils s'efforcent d'assurer à leurs affreuses erreurs. Engagé de les aimer, quoique vos ennemis, puis-je mieux accomplir, à leur égard, le précepte de la charité, qu'en implorant pour eux votre miséricorde, et qu'en vous suppliant de les remettre dans la voie du salut? Il n'en est point qui ait entièrement étouffé dans son cœur les sentimens d'une éducation chrétienne. Malgré tous leurs efforts, vous regnez dans leur conscience comme leur Juge; n'y regnez plus désormais qu'en Sauveur. Faites-leur sentir que leur âme est une émanation de votre souffle divin, et qu'immortelle par son origine, elle est faite pour vous louer éternellement dans le Ciel.

Niedowiarstwo pokonane zdrowym rozumem

Nie uważam się wcale za teologa, aby dowieść naszym filozofom prawdy religijnej, którą traktują jak chimere (urojenie). Ograniczam się, aby im udowodnić rozumem, z którego oni czynią swojego idola, że w miejscu podpierania ich systemu, on (rozum) go skazuje i go zabrania; że oni uważają go za zwierzchników Oświecenia, ciemności, w których są pogrążeni; i że nie znaczy jedynie posiadać rozum, aby nie dostrzec błędów, jakie on ośmiela się im stworzyć i niewidzialnie na nie zezwala.

Wydaje się, że nie czyni się tajemnicy dzisiaj z uważania się za deistę. Jest to prawdopodobnie tylko po to, aby się ukryć od podejrzeń ateizmu, którego sama nazwa napawa zbyt wielkim przerażeniem, aby ośmielić się nim chlubić. Ale jaka jest różnica, czy można opowiadać się między nierozpoznawaniem (uznawaniem) Boga i przyznawać, że on nim jest jeden, bez kłopotania się ze składaniem mu pokłonu? [...]

Nie zamierzam tutaj czynić wywodów fizycznych. Nasi deści toczą spory dotyczące Stworzenia; Cóż bardziej absurdalnego, jak wyobrażać sobie dzieło równie skomplikowane, równie rozumnie uporządkowane, równie bezustannie podtrzymywane jak ten świat bez inteligentnej przyczyny i uważając za nią potęgę proporcjonalną do ogromu działań (skutków), jakie widzimy? Jak te rzekome (domniemane) atomy, przypadkowo zebrane, aby uformować ciało, nie odseparowały się równie łatwo jak zostały zjednoczone? Jak ulatniają się, trącają się, uderzają bez przerwy i wcale się nie popsują (zmieniają) i nie zniszczą się? Większość tych ciał ma części i masę, większość starałaby się doświadczać zmienności. Od ilu wieków ciała naj-

bardziej zwarte, najbardziej bystre, Ziemia, Planety, Słońce, wszystkie gwiazdy, pomimo nadzwyczajnego ogromu ich powierzchni i mimo niepojętej szybkości ich ruchów, utrzymują się niezmiennie w swojej sferze, zachowując cały czas ten sam związek, tę samą równowagę. Jaka ręka je utworzyła i zawiesiła, podtrzymuje je, wyznacza im drogę, którą podążają, kreśli porządek, z którego nie zbaczą nigdy.

Jak w miejscu tyłu zmian niezgodnych z Naturą, tyłu rewolucji, tyłu przemian, tyłu dekompozycji, w miejscu zepsucia, nawet na łonie korupcji, która poprzedza rozmnażanie ciał, jakim sposobem zachowały się zarodki, które zostały odrodzone? Kto je organizuje? Kto przygotował im odpowiednie możliwości? Kto im wyznaczył odpowiedni czas? Kto nadał im kształty i ich realność? Kto wskazał im granicę i ich koniec? Czy to znaczy rozważać nad przyznawaniem się do niewidomego przeznaczenia, do bezsensownego słowa, do chimery, do przypadku, do kogoś, kto ani nie istnieje, ani nie może Być, wreszcie do niebytu, wszystkie cuda, jakie Niebiosa i Ziemia nam przedstawiają, nie twierdzą tylko w liczbie prawie nieskończonej na tych globach, który jest najbardziej wspólny tutaj najniżej, w oku roztocza, w skrzydle motyla, w kwiecie, których układ i kolory ktoś umie zaobserwować, ewidentnie pozwolą przypuszczać najbardziej wzniosłą inteligencję? W systemie opartym na przypadku wszystko jest zagadkowe, sprzeczne i niekonsekwentne. Przyjmijcie tylko mądrego i wszechmogącego Stwórcę; od wtedy wszystko się rozstrzygnie, żadnej samowoli, żadnego skutku bez przyczyny, żadnego działania bez motywu; ujawnią się wszędzie związki, stosunki, różne środki dostosowane do różnych celów; mnożą się dowody, znikają ciemności, wszystko się układa, wszystko staje się widoczne dla rozumu.

Ale czym jest rozum w oczach naszych Filozofów? Wszystko jest materia, mówią oni i materia myśli. Nasze najbardziej skryte uczucia są tylko zmienną materią, a nasza dusza najbardziej przenikliwą cząstką materii, podobną do iskry wydobywającej się z kamienia, do tego płomyka, który wychodzi z naelektryzowanego ciała, do tej esencji, która ulatnia się z roślin poprzez destylację, do cząsteczek najbardziej czułych i najbardziej lotnych eteru.

Ale jeśli ona jest, jeśli nasza dusza jest tylko tak delikatną materią, tak łagodną, tak lekką, jakim sposobem utrzymuje się tak długi czas w naszym ciele? W jaki sposób precyzyjnie godzi przeszkodę tego czy tamtego organu, aby zniknąć? W jaki sposób z tak małą i tak mało proporcjonalną masą w porównaniu do ciała przenika i tak szybko, i tak dostatnio wszystkie jego części [...].

Boże Wszechmogący, oczekuję łaski, aby Dzieło, które przedstawiłem, uczyniło jakieś wrażenia na dzisiejszych niedowiarkach; zwalczałem ich jedynie potęgą rozumu, wydawał mi się najbardziej właściwy, aby doprowadzić ich do waszych praw; ale jeśli odmówią, aby się temu podporządkować, zgadzam się dobrowolnie jak św. Paweł, stać się ekskomunikowany dla nich i ofiarować wszystkie swoje dni w holocaustie, aby naprawić zniewagę, którą czynią Twojej Świętej Religii, i aby Ciebie zobowiązać do udaremnienia marnego postępu, jaki oni starają się zapewnić swoim strasznym błędem. Zobowiązani do ich kochania, aczkolwiek to nieprzyjacielem, czy przez wzgląd na nich, ja mogę lepiej spełnić przykazanie dobroczynności, błagając dla nich o Twoje Miłosierdzie, i aby upraszać u Ciebie Panie ich powrotu

na drogę chwały (cnoty)? Wcale nie jest w ich sercu całkowicie zduszona świadomość edukacji chrześcijańskiej. Pomimo wszystkich ich wysiłków, Ty Panie królujesz w ich świadomości jako Sędzia; nie królujesz tam niestety jako Wybawca. Daj im odczuć, że ich dusza jest emanacją Twojego boskiego podmuchu, i że nieśmiertelna poprzez swoje pochodzenie, jest stworzona dla wiecznej Twojej chwały w Niebie.

La Religion¹¹¹

Vous avez bien raison, Cléant, de dire que la Religion est la vie de l'ame, et que sans elle, l'homme ne seroit qu'une machine à ressorts, un pur automate, ignorant son orgine et sa fin; n'ayant tout au plus qu'un sentiment confus de son existence, une raison sans discernement, un esprit sans rélexion, un coeur que pour respirer et pour vivre, suivant en aveugle l'impulsion des sens, ne sachant ce qu'il est, ce qui l'environne, ce qu'il deviendra, ce qu'il peut espérer ou ce qu'il peut craindre.

Combien ne seroit pas déplorable la condition de l'homme sans la Religion! C'est elle qui regle ses idées, ses penchants, ses desirs, qui étend ses vues, ennoblit ses action, même les plus indifférentes; qui, le rendant indépendant de toutes les choses mortelles, et maître de ses passions, le met au-dessus des promesses et des menaces de la fortune, des plaisirs et des peines de la vie, des bons et des mauvaise succès, et lui fait trouver de la consolation, du moins toujours de l'espérance dans la mort même.

Qu'on se trouve des sa naissance seul, isolé, et comme égaré et perdu dans une campagne ignorée du reste des hommes, ne suffiroit-il pas de voir le specctacle admirable de la Nature, de jeter un regard sur ce livre immense et parfait, où l'idiot peut lire aussi aisément que le pluss habile: pour comprendre l'existence d'un être souverain, pour sentir la reconnoissance que tous les êtres lui doivent, pour être convaincu que cette reconnoissance exige de l'amour, cet amour ne peut se manifester que par des signes extérieurs de soumission et de respect, et que ces signes sont en effect ce qu'on appelle Religion et culte.

Aussi, suis-je convaincu qu'il n'est point d'Athées, et qu'il n'en fut jamais; parce que pour l'être, il faudroit pouvoir se prouver clairement et invinciblement la non-existence de Dieu: ce qui n'est non plus possible à l'homme, que de se faire Dieu lui-même, d'anéantir ce Monde, et d'en créer un nouveau. L'histoire m'apprend qu'on a quelquefois préparé des feux, des rous, des gibets aux Athées. Pour moi, je ne les traiterois que comme des gens en démence, qu'on châtie moins qu'on ne les plaint, et je les condamnerois, tout au plus, A être montrés dans des Loges avec ces insensés qui se croient le Saint-Esprit, ou le Messie. Je ne vois, en effet, aucune différence entre nier la Divinité et s'imaginer de l'Etre. La plupart des incrédules ne le sons que par libertinage, ou par ostentation. C'est la regle ordinaire, dont je n'excepte même pas le fameux Spinoza, qui, voulant découvrir la chaîne qui

¹¹¹S. Leszczyński, *Oeuvres...*, t. IV.

lie le Ciel et la Terre, et qui unit entr'elles toutes les Parties de l'Univers, n'a pu la suivre à la seule clarté de son génie; et comme un Peintre qui ne sauroit dessiner que des nuages et des vapeurs, ne nous a donné que les folles visions d'une imagination déréglée. Athéisme peut être sur les levres; il n'est jamais ni dans l'esprit, ni dans le coeur. C'est un masque qui donne un air de savoir et d'intrépidité à l'ignorance et à la foiblesse; mais qui, toujours prêt à tomber, exige du soin à le remettre sans cesse. L'Athée ne dout point; il voudroit douter, et il ne le peut. Son ambition est de passer pour esprit-fort; il le seroit surement, si la force qu'il veut se donner n'étoit un prodige encore inconnu dans la Nature.

Religia

Ma Pan rację Cléante, mówiąc, że Religia jest życiem duszy i że bez niej człowiek byłby sprężystą maszyną, zwykłym automatem, nie znającym swojego początku ani końca, co najwyżej mającym tylko mglistą świadomość swojej egzystencji, rozum bez rozsądku, umysł bez rozwagi, serce tylko, aby oddychać i aby żyć, następując po niewidomych odruchach zmysłów, nie widząc czym jest, kto go otacza, czym się stanie, to czego może się spodziewać lub czego może się obawiać.

Jak bardzo byłaby opłakana dola człowieka bez Religii! To ona kieruje myślami, skłonnościami oraz pragnieniami, które poszerzają jego horyzonty; uszlachetnia jego czyny, nawet te najbardziej przypadkowe; czyniąc je niezależnymi od wszystkich rzeczy śmiertelnych, a władca swoich żądz sytuuje je powyżej obietnic i zagrożeń fortuny; życiowych przyjemności i zmartwień, dobrych i złych sukcesów, oraz znajduje dla nich pocieszenie, a w śmieci nawet odrobinę nadziei

Już od narodzin znajdujemy się samotni, odizolowani, jak bardzo zbłąkani i zagubieni w nieznanym stadzie pozostałości ludzkiej, wystarczyłoby zobaczyć godny podziwu spektakl Natury, rzucić spojrzeniem na tę ogromną i doskonałą księgę, gdzie idiota może czytać równie zręcznie jak najzdolniejszy; aby zrozumieć istnienie istoty wyższej, aby czuć (odczuć) wdzięczność, jaką wszystkie stworzenia są jej winne, aby być przekonanym, że taka wdzięczność (uznanie) wymaga miłości, że miłość ta może uwidaczniać się tylko poprzez zewnętrzne oznaki poddaństwa i respektu i że te znaki są w rzeczywistości tym, czym nazywamy Religie i kult.

Również jestem przekonany, że nie ma wcale ateistów i że nigdy ich nie było, ponieważ, aby nimi być, trzeba byłoby jasno i niezbić dowieść nieistnienia Boga, co nie jest równie niemożliwe dla człowieka jak uczynić się jemu samemu Bogiem; stworzyć na nowo ten świat. Historia nauczyła mnie, że niegdyś przygotowywano ogień, koła i szubienice dla ateistów. Ja natomiast potraktowałbym ich tylko jak ludzi chorych umysłowo, żeby ich karać mniej niż na nich narzekać; i ja skazałbym ich co najwyżej do przedstawienia ich w Łóżach ze swoimi niedorzecznościami, w które wierzą, o Duchu Świętym.

Ja nie widzę żadnej różnicy między zaprzeczeniem Bóstwa i wyobrażaniem bytu. Większość niedowiarków staje się nimi poprzez rozpustę lub poprzez ostentację. Jest to naczelną regułą, dzięki której ja nie akceptuję nawet ostawionego Spino-

zę, który, chcąc odkryć łańcuch łączący Niebo i Ziemię, zjednoczył między nimi wszystkie części Świata, nie mógł jej (reguły) podążyć za nią w jednej jasności swojego umysłu; jak malarz, który umiałby namalować tylko chmury i opary, dający nam tylko szalone wizje nierównej wyobraźni. Ateizm może być tylko na ustach; nie ma go nigdy ani w umyśle, ani w sercu. To jest maska, która daje złudzenie wiedzy i nieustraszoneści, ignorancji i słabości; która gotowa do upadku, wymaga pielegnacji w nakładaniu jej bez przerwy. Ateizm wcale nie wątpi, chciałby powątpiewać ale nie może. Jego ambicją jest przejść silnie przez (esprit) zmysły, (rozum), pozostawi go pewnym, jeśli siła, którą zechce sobie przyznać, będzie fenomenem nieznanym jeszcze w Naturze.

„Réflexion sur divers sujets de morale”¹¹²

1. La parole de Dieu prouve la vérité de la religion, la corruption de l'homme sa nécessité, la politique, ses avantages.
2. Ou' la religion parle, la reson n'a droit que d'ecouter.
3. Il n'y a que la religion capable de canger les peines en plaisirs.
4. La prudence humaine ne peut rien contre les décrets de la Providence: mais la Providence la fait entrer pour beaucoup dans ses decrets. Elle la suppose plus souvent qu'elle ne la contredit, ou ne la derange.
5. Rien ne prouve mieux la veritée de la Religion, que l'ignorance des siècles barbares dont elle a triomphé.
6. La Religion n'a d'autre chose à craindre, que de n'être pas assez approfondie.
7. Un des grands effets de la Providence, c'est que chaque Nation, quelque misérable qu'elle soit, s' imagine que le bonheur ne peut se trouver ailleurs que chez elle.
8. Je crains que la Philosophie de nos jour qui veut détruire les prejugués, ne déracine les vertus.
9. La vraie Religion n'a peut-etre jamais tant souffert de la violence de ses persécuteurs, que de la folie et de la mauvaise foi de ceux qui la représentent comme un phantô me effrayant par ses rigueurs.
10. J'admire plus la Religion dans les petites pratiques de piété qu'elle inspire aux gens d'esprit, que dans les grandes choses qu'elle fait entreprendre au commun des hommes.

¹¹²*Refleksje na tematy moralne* zebrane i wydane przez sekretarza Solignac'a w 1763 r., zawierają 357 maksym, nie wszystkie były zredagowane przez króla, część sformułowana została podczas prywatnych konwersacji na dworze Stanisława. Pisz o tym Solignac w „Avis de l'editeur” w: *Oeuvre du philosophe bienfaisan, t:IV, Paris 1763*. Istnieje również inna, poszerzona wersja *Refleksji na tematy moralne* zawarta w: R. Taveneaux, L. Versini, *Stanislas Leszczyński. Inédits, Nancy 1984*, s. 301–348.

Refleksje na tematy moralne

1. Słowo Boże dowodzi prawdy religijnej, zepsucie człowieka jej potrzeby.
2. Gdzie religia dochodzi do głosu, rozum ma prawo tylko słuchać.
3. Tylko religia jest zdolna zamienić zmartwienia w przyjemności.
4. Przejorność ludzka nic nie może przeciw Opatrzności Bożej, ale Opatrzność Boża może wprowadzić ją do wielu swoich postanowień. Ona najczęściej ją przyjmuje, niż miałyby jej oponować lub jej przeszkadzać.
5. Nic lepiej nie dowodzi prawdy religijnej niż nieświadomość barbarzyńskich wieków, w których ona zatriumfowała.
6. Religia nie obawia się niczego bardziej, niż nie być dosyć pogłębianą.
7. Jednym z wielkich czynów Opatrzności Bożej jest to, że każdy nikczemny naród, jaki by nie był, wyobraża sobie, że szczęście nie może znajdować się gdzie indziej niż u niego.
8. Obawiam się, że filozofia naszych czasów, która chce zniszczyć przesady, wykorzenia cnoty.
9. Prawdziwa Religia nie może mieć nigdy tylu doznań gwałtu od swoich prześladowców, jak szaleństwo złej wiary tych, którzy reprezentują ją jak phantome przerażający swą surowością.
10. Bardziej podziwiam religijność u ludzi w małych aktach pobożności wpływającej z potrzeby ducha, aniżeli wielkie czyny, które podejmują w imię wspólnego dobra.